Dziś: Aleksander Świętochowski o kwestii żydowskiej w Polsce

Orędownik

Cena egzemplarza 10 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr. 81 | Wydanie Ł | Rok 67 | Piątek, dnia 9 kwietnia 1937

„Dzień odrodzenia Narodu Polskiego jest bliski"

Oświadczenie Klubu Radnych Obozu Narodowego w łódzkiej Radzie Miejskiej

Łódź, 7. 4. — Otrzymaliśmy poniższe oświadczenie Klubu Radnych Obozu Narodowego w Łodzi z prośbą o opublikowanie:

„W związku z postanowieniem pana ministra spraw wewnętrznych z dnia 31 marca 1937 r., dotyczącym rozwiązania Rady Miejskiej miasta Łodzi, Klub Radnych Obozu Narodowego wyjaśnia, co następuje:

„W Radzie Miejskiej miasta Łodzi, pochodzącej z wyborów w dniu 27 września 1936 r., od samego początku toczyła się walka między dwoma wrogami: z jednej strony stanął zwarty obóz żydowsko-socjalistyczny, w skład którego wchodzili PPS i klasowe związki zawodowe — 34 głosy, Bund i syjoniści — 11 głosów, razem 45 głosów, a z drugiej strony Obóz Narodowy, liczący 27 głosów. We wszystkich sprawach, które były na porządku obrad Rady Miejskiej, socjaliści i Żydzi szli solidarnie przeciwko Obozowi Narodowemu. W szczególnie jaskrawy sposób przejawiła się ta solidarność w obronie Żydów, a przeciwko dążeniom Narodu Polskiego do usamodzielnienia się w dziedzinach życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego.

„Współdziałanie frakcji PPS i klasowych związków zawodowych ze Żydami było szczególnie rażące na posiedzeniach Rady Miejskiej w dniach 3 i 16 marca br., gdyż frakcja ta łącznie z Żydami postanowiła, aby bez dyskusji przystąpić do uchwalenia dla sierot żydowskich specjalnego funduszu zapomogowego z kasy miejskiej.

„Frakcja PPS i klasowe związki zawodowe współdziałały we wszystkich kwestiach z Żydami, aczkolwiek Obóz Narodowy stanął zdecydowanie w obronie robotników polskich i aczkolwiek w klubie radnych Obozu Narodowego stanowili robotnicy większość.

„W tych warunkach wytworzyła się dla Obozu Narodowego na terenie Rady Miejskiej m. Łodzi szczególnie ciężka sytuacja. Pomimo to Klub Radnych Obozu Narodowego stanął na stanowisku niedopuszczenia do rozwiązania Rady Miejskiej, gdyż Rada Miejska dawała możność rozwinięcia inicjatywy w kierunku podniesienia miasta i roztoczenia kontroli nad gospodarką miejską, a co niemniej ważne, dzięki trybunie w Radzie Miejskiej Obóz Narodowy miał możność wpływania na pogłębienie uświadomienia narodowego w społeczeństwie polskim. To też klub radnych Obozu Narodowego czynił wszystko, aby do rozwiązania Rady Miejskiej nie dopuścić.

Fakty przytoczone w piśmie pana ministra spraw wewnętrznych z dnia 31 marca 1937 r. nie obciążają odpowiedzialnością za rozwiązanie Rady Miejskiej Obozu Narodowego z następujących względów:

1) za zakłócenie spokoju na Radzie Miejskiej odpowiedzialność ponoszą wyłącznie Żydzi i socjaliści, którzy obrzucali zniewagami radnych narodowych, a ponadto wniosek żydowsko - socjalistyczny o przyznanie specjalnego funduszu zapomogowego sierotom żydowskim, był wymierzony w godność narodu polskiego, wobec czego musiał się spotkać z reakcją, jaka miała miejsce w dniach 3 i 16 marca br. Klub Radnych Obozu Narodowego stanął jedynie w obronie godności narodu polskiego.

2) Klub radnych Obozu Narodowego uchwalił pożyczkę na sumę około 9 milionów złotych. Uchwalenie dalszych pożyczek na sumę znów około 9 milionów złotych Klub radnych Obozu Narodowego odroczył i zobowiązał prezydium Zarządu Miejskiego do wskazania instytucji kredytowej i warunków, na jakich pożyczka ma być zaciągnięta. Klub Radnych Obozu Narodowego wykonał więc swój elementarny obowiązek kontroli nad gospodarką miejską i jest rzeczą zupełnie wykluczoną, aby swym stanowiskiem mógł czymkolwiek zaszkodzić warstwie robotniczej. Właśnie Obóz Narodowy na Radzie Miejskiej stale stawał w obronie robotnika i domagał się zatrudniania bezrobotnych.

3) Wreszcie co do budżetu stanowisko Klubu Radnych Obozu Narodowego było jasne od samego początku. Domagał się on przystąpienia do obrad nad budżetem, aby tą drogą wyszukać źródła pokrycia na zatrudnienie bezrobotnych i na opiekę społeczną, a w szczególności na pomoc dla bezdomnych. Socjaliści z Żydami sprzeciwili się przystąpieniu do obrad nad budżetem z dwóch względów:

a) bo dotychczasowy, w którym z krzywdą dla chrześcijańskiej ludności robotniczej, duże sumy przeznaczone są na pomoc dla ludności żydowskiej oraz na bezzasadne emerytury dla byłych ławników miejskich socjalistycznych i żydowskich (po 500, 600 i 700 zł miesięcznie) — im odpowiadał,

b) Żydzi (a w ich interesie i socjaliści) świadomie dążyli do rozwiązania Rady Miejskiej, gdyż ciągłe podnoszenie kwestii żydowskiej było dla Żydów niezwykle ciężkim ciosem.

Zebranie Rady Miejskiej w czwartek dnia 8 kwietnia br. ma jedynie tylko na celu ewentualne powzięcie decyzji co do zaskarżenia postanowienia pana ministra. Aczkolwiek, jak z powyższego widać, Obóz Narodowy był przeciwny rozwiązaniu Rady Miejskiej, to jednak udziału w tym posiedzeniu brać nie będzie, gdyż podług prawa ponowne wybory do Rady Miejskiej odbyć się winny w ciągu 6 miesięcy od daty rozwiązania, gdy tymczasem skarga do Trybunału Administracyjnego jest drogą zbyt przewlekłą.

Klub Radnych Obozu Narodowego odchodzi z powierzonej mu placówki w przekonaniu, że pomimo niezwykłych trudności spełnił swój ciężki obowiązek i w niczym nie sprzeniewierzył się zaufaniu, jakie mu społeczeństwo polskie okazało. Klub Radnych Obozu Narodowego odchodzi z mocną wolą dalszej wytrwałej i bezkompromisowej pracy w przekonaniu i z głęboką nadzieją, że bliski jest dzień odrodzenia Narodu Polskiego i zwycięstwa idei narodowej w całej Polsce.

Klub Radnych Obozu Narodowego."

Jagoda przygotował spisek na życie dyktatora Sowietów

Stalina strzeże 300 kaukazkich górali!

Były szef G. P. U. kradł pieniądze i tracił je na całonocne hulanki

Ryga. (Tel. wł.). Z Moskwy donoszą, iż potwierdza się wiadomość, że kierownik GPU Jeżow wpadł na ślad olbrzymiego spisku terrorystycznego, którego główną sprężyną był w swoim czasie sam Jagoda.

Pełniąc funkcję szefa GPU Jagoda miał utrzymywać ścisły kontakt z grupą terrorystów, którzy wykonywali setki sabotaży kolejowych i w zakładach przemysłowych. Kiedy organa GPU wpadły na ślady tej akcji, Jagoda zniszczył wszystkie dokumenty zapewniając bezkarność terrorystom. Głównym celem terrorystów było obalenie Stalina przez wywołanie wrzeń na terenie całego ZSRR.

Jak donosi PAT, stwierdzono, iż zdefraudowane z Komisariatu Łączności pieniądze stracił Jagoda na całonocne hulanki, przy czym podkreślić należy, że po usunięciu go ze stanowiska szefa GPU nie przychodził wcale do biura sabotując uchwałę.

Dowodem zdenerwowania kierowników ZSRR jest fakt, że ostatnio zmieniono przyboczną straż bezpieczeństwa Stalina. Międzynarodowy oddział GPU zastąpiony został przez 300 górali z Kaukazu, sprowadzonych z najmniej dostępnych i najdzikszych wiosek górskich. Żołnierze ci nie mówią zupełnie po rosyjsku. Wszyscy mieszkają skoszarowani na Kremlu i nie korzystają z urlopów, jak również nie wychodzą na miasto.

Tajemniczy zgon wybitnego działacza młodzieży „sanacyjnej"

W Wiśle znaleziono zwłoki absolwenta medycyny Kaz. Sobonia, b. prezesa „sanacyjnego" Zw. Polskiej Młodzieży Demokratycznej i b. prezesa Bratniej Pomocy S. U. J.

Kraków, 7. 4. — W nocy z poniedziałku na wtorek dokonano nad brzegiem Wisły, pod wsią Rybitwy koło Krakowa sensacyjnego odkrycia.

Mieszkaniec tej wsi zauważył zwłoki młodego człowieka z przestrzeloną skronią, wyrzucone przez Wisłę. Zwłoki te przebywały prawdopodobnie przez kilka dni w wodzie.

O swym odkryciu zawiadomił policję, która stwierdziła, że są to zwłoki znanego w Krakowie młodego działacza „sanacyjnego", absolwenta medycyny U. J. Kazimierza Sobonia. Władze rozpoczęły dochodzenia w celu wykrycia przyczyny zgonu.

Znalezienie zwłok wywołało w Krakowie dużą sensację, zwłaszcza w kołach akademickich, gdzie Soboń był znaną postacią jako b. prezes „sanacyjnego" Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej i były dwukrotny prezes Bratniej Pomocy S. U. J. Ostatnio Soboń odbywał obowiązkową służbę wojskową w Szkole Podchorążych Rezerwy Sanitarnych.

Mór w Chinach

Szanghaj. (PAT). W prowincji Fukien, zmarło na dżumę ponad 200 osób. Zaraza panuje w tej prowincji od kilkunastu dni.

Groźba konfliktu Rzeszy z Watykanem

Rząd Rzeszy ma wystąpić przeciwko encyklice papieskiej o położeniu Kościoła Katolickiego w Niemczech

Miasto Watykańskie (Tel. wł.) W kołach watykańskich przywiązują dużą wagę do pogodzenia się kanclerza Hitlera z generałem Ludendorffem. Panuje przekonanie, iż wydarzenie to wywołać może nowe naprężenie stosunków między Watykanem a Rzeszą. Mówi się tu dużo, iż w wyniku rozmowy z kanclerzem, gen. Ludendorff otrzymał nieograniczoną swobodę propagowania swych teorii.

Z Berlina donoszą, że w najbliższym czasie dostarczona będzie Watykanowi nota niemiecka przeciw znanej encyklice papieskiej o położeniu Kościoła katolickiego w Niemczech. Nota ma być utrzymana w bardzo ostrym tonie i oświadczy m. in., że rząd Rzeszy „nie może tolerować podżegania części narodu niemieckiego ze strony obcego suwerena".

Wyrok śmierci za zbrodnię morderstwa

Z rozprawy karnej w Ostrowie przeciwko Janowi Tkaczowi i towarzyszom

Ostrów. (Tel. wł.) Dziś, w środę rozpoczął się przed sądem okręgowym wielki proces o potworne morderstwo rabunkowe, dokonane w grudniu 1936 r. na osobie zasłużonego działacza narodowego w Biskupach Ołowockich, śp. Stanisława Nowackiego. Na ławie oskarżonych zasiadł Jan Tkacz z Wysocka Małego, znany w tutejszej okolicy „znachor" oraz jego wspólnicy, Sylwester Ludziński, Idzi Ludziński, Stanisław Sobieraj, Teodozja Sobierajowa i Anna Krysiakowa.

Oskarżeni odpowiadają za zbrodnię i przestępstwa z art. 225, 23, 166, 160, 250, 257 i 259 k. k. Sąd zawezwał około 25 świadków. Rozprawa wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie.

Ostrów. (Tel. wł.). Wczorajsza rozprawa przeciwko Janowi Tkaczowi z Wysocka Małego oraz towarzyszom trwała cały dzień. Wyrok został ogłoszony późnym wieczorem wobec wypełnionej publicznością sali.

Trybunał skazał głównego oskarżonego Jana Tkacza za morderstwo, dokonane na osobie śp. Stanisława Nowackiego i za napad rabunkowy na drogomistrza Grzelę, oraz za liczne kradzieże — na karę śmierci i utratę praw honorowych na zawsze.

Drugi oskarżony Sylwester Ludziński skazany został na 15 lat więzienia oraz utratę praw obywatelskich i honorowych przez lat dziesięć.

Współoskarżeni: Idzi Ludziński otrzymał rok więzienia, Stanisław Sobieraj — półtora roku więzienia, zaś oskarżone Teodozja Sobierajowa i Anna Krysiakowa otrzymały za poplecznictwo po 6 miesięcy więzienia i 50 zł grzywny. (os)

Kartele

Warszawa. (Tel. wł.). Minister przemysłu i handlu rozwiązał kartel cynkowy. W kołach gospodarczych mówi się o zapowiedzi rozwiązania 30 karteli, których wykaz zostanie ogłoszony w przyszłym tygodniu. (w)

Za obrazę parlamentu

Kraków. (PAT). Sąd Apelacyjny skazał dra Romualda Szumskiego, działacza socjalistycznego w Krakowie, na 5 miesięcy więzienia bez zawieszenia za wygłoszenie w czerwcu r. ub. przemówienia, w którym obraził Sejm i Senat.

Masowa śmierć w płonącym lesie

Tokio. (PAT). Podczas wycieczki szkolnej w góry w departamencie Jamanoszi 70 uczniów znalazło się nagle w płonącym dokoła lesie. Znaleziono dotychczas zwęglone ciała dwóch uczniów. O losie pozostałych uczestników wycieczki brak wiadomości.

Olbrzymi pożar na Filipinach

Manila. (PAT). W okręgu Tondo wybuchł pożar w dzielnicy robotniczej. Akcja ratunkowa natrafia na trudności z powodu niskiego ciśnienia wody. Do akcji ratunkowej zawezwano garnizon amerykański. 20 tys. mieszkańców jest bez dachu nad głową. Dotychczasowe straty oceniane są na 200 tys. funt. szterl.

Liczne audiencje u Ojca św.

Citta del Vaticano. (PAT) Ojciec św. udzielił audiencji prywatnej 4 biskupom francuskim oraz na audiencjach 700 parom małżeńskim i 200 pielgrzymom. Ojciec św. udzielił wszystkim apostolskiego błogosławieństwa, przy czym skierował do młodych małżonków słowa szczególnie serdeczne.

Wyrok za tajną „Sztafetę"

Warszawa. (Tel. wł.). Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie o przywódców do nielegalnej organizacji ONR oraz drukowanie „Sztafety". Sąd skazał: St. Lnińskiego, inż. Kunickiego i Grąckiego, każdego na rok i 3 miesiące więzienia. Jerzego Szyszkę i Wolnickiego każdego na rok więzienia, a St. Szyszkę na 9 miesięcy więzienia. Bąkowski oraz Dąbrowski zostali uniewinnieni. (w)

Fatalna omyłka

Warszawa. (Tel. wł.). Duże wrażenie wywołała nagła śmierć 22-letniej dr Aleksandry Pręgoskiej, której podczas silnego ataku migreny zastrzyknięto zamiast insuliny strychninę, co spowodowało jej śmierć. (w)

Skazanie ruskich komunistów

Równe. (PAT). Przed Sądem Okręgowym w Równem toczył się proces przeciwko kilku mieszkańcom gminy choszczańskiej w powiecie Równe, oskarżonym o przynależność do Kom. Partii Zachodniej Ukrainy. Po rozpoznaniu sprawy sąd skazał Dawida Hapończyka na 10 lat więzienia, Pawła Karpiuka i Aleksandra Szewczuka po 6 lat, Nowaka i Własiuka po 6 i pół lat, Al. Krawczuka na 4 lata więzienia z pozbawieniem praw na lat 10. Ponadto skazani zostali bracia Bondarowie, jeden na rok, drugi na 8 miesięcy więzienia.

Rozruchy religijne na Filipinach

Manila. (PAT). W prowincji Lanauo wybuchły rozruchy na tle religijnym. Doszło do zbrojnego starcia, podczas którego poległy 23 osoby spośród ludności i nieznana na razie ilość żołnierzy filipińskich. Mieszkańcy prowincji Lanauo wyznają slam, zaburzenia zaś mają charakter antychrześcijański. Sytuacja jest bardzo poważna. Władze wojskowe zarządziły cenzurę i wysłały posiłki do prowincji Lanauo.

Pogłoski o projektach

Warszawa. (Tel. wł.). W warszawskiej prasie popołudniowej zanotowano pogłoskę, że w łonie organizacji OZN toczy się dyskusja w systemem rządzenia. Jedna koncepcja, wysuwana przez tzw. grupę pułkowników, zmierza do oparcia sił rządzenia na monopartii, którą ma być OZN. Drugi projekt, popierany przez sfery wojskowe, zmierza w kierunku dalszej idącą współpracę z istniejącymi ugrupowaniami politycznymi na płaszczyźnie konsolidacji narodowej w celu obrony państwa. Porozumienie z przedstawicielami organizacyj ma być przeprowadzone w ciągu bieżącego roku. W razie niepowodzenia tej akcji OZN przybrałby postać monopartii. Zapewne na tle tych projektów w gabinecie jednego z dostojników państwowych mają być prowadzone rozmowy z przedstawicielami różnych ugrupowań politycznych. M. i. wczoraj w podobnym zebraniu brał udział wybitny opozycyjny działacz ludowy. (w)

Uroczystości żałobne w Krakowie

Pogrzeb śp. Karola Szymanowskiego był wielką manifestacją Polski kulturalnej

Warszawa. (Tel. wł.). Wczoraj w kościele św. Krzyża ks. arcybiskup Gall odprawił uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę śp. Karola Szymanowskiego. Po mszy przepiękne kazanie wygłosił ks. prałat Jachimowski.

Przy dźwiękach chorałów organowych Bacha wyniesiono trumnę z kościoła i umieszczono na wysokim karawanie, po czym kondukt skierował się na plac Teatralny, gdzie orkiestra z balkonu gmachu Opery pożegnała Zmarłego marszem żałobnym z wagnerowskiej opery „Zmierzch bogów". Przed gmachem Filharmonii orkiestra jej odegrała marsza żałobnego z jego wariacyj fortepianowych „Na Sabałową nutę", po czym kondukt ruszył na dworzec główny, gdzie trumnę wniesiono do wagonu, którym odjechała do Krakowa.

Kraków. (PAT). Uroczystości żałobne ku czci ś. p. Karola Szymanowskiego rozpoczęły się wczesnym rankiem. Po przewiezieniu trumny z dworca do kościoła Mariackiego, wartę honorową przy trumnie, ustawionej w prezbiterium, objęli członkowie organizacyj i związków muzycznych z Krakowa. Już od godz. 10 rano ulice przyległe do Rynku oraz plac Mariacki i Rynek Główny zapełniły się rzeszami publiczności, której nie zraził padający od rana deszcz.

Około godz. 10 nawa główna kościoła N. M. P. zaczęła się zapełniać delegacjami związków i stowarzyszeń muzycznych i kulturalnych ze sztandarami, spowitymi krepą. Przed godz. 11 przybyli członkowie rodziny ś. p. Zmarłego, reprezentant rządu, wiceminister oświaty Ujejski, przedstawiciele władz miejscowych z wojewodą p. Gnoińskim, dowódcą okręgu korpusu gen. Narbutt - Łuczyńskim, senat Uniwersytetu Jagiellońskiego, (którego doktorem honorowym był zmarły kompozytor), z rektorem prof. Szaferem na czele, delegacje uczelni i stowarzyszeń muzycznych ze wszystkich większych miast Polski, delegacja jugosłowiańska z wiceprezydentem m. Białogrodu dr. Milanem Nesiozem, (prezesem chóru „Obilić" na czele) oraz z całej Polski przyjaciele i wielbiciele talentu Zmarłego.

Uroczystą mszę żałobną w asyście licznego duchowieństwa celebrował ks. biskup Rospond. W czasie nabożeństwa Filharmonia krakowska i połączone krakowskie chóry mieszane w liczbie kilkuset osób pod dyrekcją Bolesława Wallek - Walewskiego, wykonały „Requiem" Berlioza.

Po mszy św. duchowieństwo odśpiewało „Kyrie eleison", ks. prałat Kulinowski pokropił trumnę, po czym przy dźwiękach hejnałów pożegnalnych z wieży Mariackiej trumnę wyniesiono z kościoła i umieszczono na wysokim rydwanie czarno - czerwonym, zaprzężonym w 6 koni.

Po nabożeństwie wypogodziło się. W chwili ruszania konduktu orkiestra reprezentacyjna K. P. W. pod dyrekcją F. Gemrota, wykonała marsz żałobny Beethovena. Kondukt ruszył ulicami, na których paliły się latarnie spowite kirem. Ze wszystkich domów w śródmieściu spływały długie flagi żałobne.

Kondukt otwierały poczty sztandarowe młodzieży szkół powszechnych i średnich, towarzystw i związków muzycznych itd. Następował karawan z wieńcami, dalej niesiono wience oraz ordery i odznaczenia Zmarłego, po czym szło duchowieństwo. Za trumną postępowała rodzina, przedstawiciele władz i delegacje instytucyj, stowarzyszeń i związków kulturalnych i społecznych ze sztandarami.

Po przejściu pochodu żałobnego trumna została ustawiona na podium u wejścia do grobów zasłużonych, a z górnego podestu kościoła św. Michała przemówił w imieniu rządu Rzeczypospolitej wiceminister Ujejski.

Następnie przemówienia żałobne wygłosili kolejno: imieniem miasta Krakowa prezydent dr Kaplicki, imieniem Uniwersytetu Jagiellońskiego i towarzystw muzycznych w Krakowie — dziekan U. J. prof. Jachimecki, a wreszcie w imieniu świata muzycznego całej Polski żegnał kompozytora prof. Kaz. Sikorski.

W głębokiej ciszy egzekwie żałobne odprawił ks. biskup Rospond i trumnę wniesiono do grobowca, umieszczając ją w sarkofagu w najbliższym sąsiedztwie sarkofagów Wyspiańskiego, Asnyka i Lenartowicza. Tu rozległy się ostatnie dźwięki kapeli góralskiej, która wedle ostatniego życzenia zmarłego kompozytora pożegnała go tonami „Sabałowej nuty".

Kraków. (PAT). Pogrzeb śp. Karola Szymanowskiego w grobie zasłużonych na Skałce był wielką manifestacją Polski kulturalnej dla geniusza wielkiego kompozytora. W pogrzebie wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy osób.

W godzinach po południowych groby zasłużonych na Skałce były otwarte i przed trumną ze zwłokami ś. p. Szymanowskiego przedefilowały liczne rzesze mieszkańców Krakowa oraz przybyłych na uroczystości pogrzebowe z okolic bliższych i dalszych.

Z hiszpańskiej wojny domowej

Paryż. (Tel. wł.). Szósta dywizja generała Moli dotarła do miejscowości położonej o 10 km od Durango, która jako węzeł kolejowy posiada duże znaczenie strategiczne. Powstańcy posunęli się naprzód tak daleko, że gołym okiem zauważyć mogli dymy fabryk w Durango.

Lotne kolumny karlistów i faszystów przeprowadziły atak z nadzwyczajną brawurą. Rzucili się oni na baskijskie zasieki kolczaste i padając gęsto trupem, porwawszy na sobie ubrania, półnadzy i skrwawieni uderzyli na pierwsze linie okopów baskijskich, które zajęli brawurowym atakiem. Wzięci do niewoli Baskowie zeznają, że Durango zostało nadzwyczaj silnie ufortyfikowane.

Madryt. (PAT). Radiostacja rządowa donosi, że na południe od Kordowy powstańcy ponieśli klęskę, spowodowaną zaskoczeniem ich przez wojska rządowe, które wzięły znaczną zdobycz. Przez całe rano trwała akcja oczyszczania zdobytych pozycyj.

Dowódca obrony Madrytu gen. Miaja oświadczył, że sytuacja na frontach madryckich jest na ogół korzystna dla wojsk rządowych.

Wielki pożar w Odrzykoniu

Krosno. (PAT). Wczoraj o godz. 9 rano wybuchł pożar w gromadzie Odrzykoń pow. Krosno, który, rozszerzając się szybko z powodu wichury, strawił 18 gospodarstw oraz inwentarz żywy i martwy. Szkody są znaczne. W czasie pożaru 6 osób uległo ciężkiemu poparzeniu i zostało przewiezionych do szpitala w Krośnie. Udział w akcji ratunkowej wzięło 15 straży pożarnych z powiatów krośnieńskiego i jasielskiego.

W ciągu ostatnich 2 tygodni jest to już drugi z rzędu wielki pożar w pow. krośnieńskim, po ostatnim pożarze w Miejscu Piastowym pod Iwoniczem.

Na miejscu zorganizowano natychmiast komitet doraźnej pomocy pogorzelcom.

Red. Goetel — ustępuje?

Warszawa. (Tel. wł.). Redaktor „Kuriera Porannego" Ferdynand Goetel miał zgłosić rezygnację ze swego stanowiska, co podobno nie nastąpiło z własnej jego inicjatywy. (w)

Rejent aresztowany w sali sądowej

Kraków, 7. 4. — W krakowskim sądzie karnym odbyła się rozprawa przeciw dr. Leonowi Łotowskiemu, rejentowi ze Suchej, który jest oskarżony o dokonanie nadużyć.

W pierwszej instancji Łotowski skazany został na więzienie. Od wyroku tego jednak apelował. W dn. 6 bm. skazany został przed sądem apelacyjnym na 3 lata i 8 miesięcy więzienia. Po przeprowadzonej rozprawie został Łotowski aresztowany na sali sądowej i odstawiony do więzienia św. Michała.



Książęca para holenderska
która swą podróż poślubną zaczęła od Polski, bawiąc kilka tygodni w Krynicy — zatrzymała się w drodze powrotnej do Holandii w Paryżu.

Złośliwy pacjent

Warszawa. (Tel. wł.). Wieczorem jeden z pacjentów, niezadowolony z przebiegu leczenia, oblał witriolem kierownika ambulatorium neurologicznego dra Wolfa. Istnieje obawa, że dr Wolf utracił wzrok. (w)

Pretensja odszkodowawcza p. Gorczyńskiej

Warszawa. (Tel. wł.). Artystka dramatyczna Maria Gorczyńska zażądała od Zarządu Miasta 100.000 złotych jako odszkodowanie za wypadek, jakiemu przed kilku dniami uległa jako pasażerka autobusu miejskiego. P. Gorczyńska odniosła była złamanie szyjki kręgu, co będzie wymagało dłuższego leczenia.

Klęska nieurodzaju?

Warszawa (Tel. wł.). W kołach gospodarczych zwracają uwagę, że wskutek pogorszenia się stanu ozimin przez przymrozki grozić ma klęska nieurodzaju, która może się dać szczególnie we znaki drobnym rolnikom.

Stan ozimin można poprawić przez zastosowanie nawozów sztucznych, które są nieproporcjonalnie drogie i podobno na wyczerpaniu. (w)

plotki stołeczne

Przez okno wlewa się struga złocistego słońca. Jego smugi kładą się na ścianach pokoju i wędrują radosne powoli ku zachodowi. Niekiedy dolatuje świergot ptasi. Z ogrodów napływają głosy pracowników. Na polach z pewnością już chodzi rolnik i budzi ziemię do życia.

Podchodzi ku nam wiosna. Co ona nam przyniesie? Czy rozbudzi drzemiące w narodzie siły i zbliży nas do upragnionego celu? Czy wprowadzi nowe warunki w nasze skołatane życie?...

*

Odchodzimy coraz dalej od świąt. Słychać tedy coraz częściej o możliwości zmian. W jakim miałyby one zajść zakresie? Zdaje się, że nie będą gruntowne, że na terenie rządu obejmą tylko poszczególne teki.

Najczęściej się słyszy o możliwości zmiany na stanowisku ministra przemysłu i handlu. Obecny minister Roman miałby być powołany jako drugi podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych. Czy jego miejsce zająłby obecny wiceprezes Banku Gospodarstwa Krajowego, a dawny podsekretarz stanu w tymże ministerstwie za czasów min. Kwiatkowskiego, p. Józef Kożuchowski? Liczą się z tym.

Czy ustąpi minister opieki społecznej p. Kościałkowski? Nie jest wyłączone, jakkolwiek w ciągu swego urzędowania potrafił dawać sobie radę z trudnościami na tym odcinku. Któż by mógł być jego następcą?

W pewnych kołach mówiono także o min. Grabowskim. Istotnie niektóre koła bardzo silnie starają się podważyć jego pozycję. Ale wiadomo, że min. Grabowski cieszy się zaufaniem czynników decydujących.

WARSZAWIANIN.

Rewizja osobista księcia Pszczyńskiego

Rewizji dokonał komornik, egzekwujący 60 000 zł zaległego honorarium adwokackiego — Sensacyjny wniosek — Książę pobiera 30 000 zł pensji miesięcznej

Katowice. (Tel. wł.) Jeden z adwokatów katowickich, prowadzący bezskuteczną egzekucję przeciwko staremu ks. Pszczyńskiemu o zaległe honoraria adwokackie w sumie około 60.000 zł, wobec negatywnego wyniku rewizji osobistej, dokonanej na zamku w Pszczynie przez komornika sądowego, wniósł do sądu okręgowego w Katowicach o unieważnienie dokonanych ostatnio przez ks. Pszczyńskiego darowizn, mianowicie sumy 100.000 na F. O. N., 50.000 zł na pomoc zimową dla bezrobotnych i gruntu pod lotnisko w Pszczynie, oraz kwot przeznaczonych przez księcia na wybudowanie hangarów.

Wspomniana egzekucja okazała się dlatego bezskuteczna, że należność za honoraria adwokackie stanowi prywatny dług starego księcia. Jak wiadomo, ks. Pszczyński zwrócił się dostatnio do Zarządu Przymusowego o przyznanie mu pensji na opędzenie wydatków, bowiem skutkiem sekwestru żadnych innych — jak podaje — dochodów nie posiada. Zarząd Przymusowy za zgodą Sądu i wierzyciela tj. Skarbu Śląskiego przyznał ks. Pszczyńskiemu pensję miesięczną w wysokości 30.000 zł.

Z charakteru wspomnianej na wstępie skargi o unieważnienie tych darowizn wynika, że ma ona na celu tylko demonstrację i spowodowanie w ten sposób starego księcia do wskazania źródła pokrycia tej pretensji, względnie zawarcia układu co do spłaty, bowiem prawnie biorąc, jest rzeczą więcej niż wątpliwą, by darowizny te mogły być istotnie unieważnione. (AJS).

Echa zajść w Sokołowie Podlaskim

Bojkot Żydów i aresztowania — Komunikat PAT-a — Żyd, który pokaleczył nożem Polaka, na wolności

Sokołów Podlaski, 6 kwietnia. Na terenie pow. sokołowskiego od paru tygodni trwa akcja antyżydowska, prowadzona przez Str. Narodowe. Bojkot prowadzony jest w granicach legalnych (agitacja ustna i ulotki). Spokój tej akcji zakłócali kilkakrotnie Żydzi (są tego świadkowie), co w konsekwencji spotkać się musiało z reakcją ze strony prowadzących bojkot.

W dniu 1 kwietnia podczas targu — jak donosi „Warsz. Dziennik Narodowy“ — Żydzi, zdenerwowani planową, zupełnie spokojną i systematyczną akcją, zmuszeni do zamknięcia od południa wszystkich sklepów, pobili dwóch Polaków. Nic też dziwnego, że spotkała ich za to energiczna odprawa ze strony prowokowanych stale Polaków.

Komunikat PAT. z dnia 3. 4. podał, że „zajścia wywołała grupa wyrostków“.

Dnia 5. bm. nastąpiły na terenie powiatu sokołowskiego liczne aresztowania w związku z akcją bojkotową. Między innymi aresztowany został Jan Tyszko, jeden z kierowników akcji bojkotowej. Po przesłuchaniu, większość aresztowanych odwieziono do więzienia w Siedlcach.

Aresztowania te wywołały na terenie miasta i powiatu ogromne poruszenie. Na wieść, że aresztowanych wywożą do więzienia do Siedlec, zebrał się przed posterunkiem policji tłum, liczący kilkaset osób, i wznosił spontaniczne okrzyki na cześć Stronnictwa Narodowego.

Na tle tych aresztowań niezrozumiały staje się fakt, że Żyd, który podczas targu w dniu 1. bm. pokaleczył nożem Polaka, pozostaje nadal na wolności.



Wyścig „Tysiąca mil“ do Brescii wygrał Włoch Pintacuda na „Alfa Romeo“. Na zdjęciu zwycięska załoga.

Procesy sekciarzy o zdradę stanu

Frankfurt n. M. (PAT). Przed sądem doraźnym we Frankfurcie rozpoczął się proces 37 „badaczów“ Pisma św. Sekta ta jest w Rzeszy zakazana z powodu silnych tendencyj lewicowych. Między oskarżonymi jest 12 kobiet oraz burmistrz miasteczka Oberwesterwald. Oskarżeni są oni o zdradę stanu.

Odbędzie się jeszcze kilka procesów przeciwko „badaczom“ Pisma św. Przed sądem stanąć ma jeszcze 60 członków tej sekty.

Czarnogiełdziarze Żydzi ukarani

Łódź, 7. 4. Wczoraj po kilkudniowej rozprawie Sąd Okręgowy w Łodzi ogłosił wyrok przeciwko żydowskim czarnogiełdziarzom, oskarżonym o wykroczenia dewizowe.

Sąd uznał winnymi 35-letniego Józefa Rormana i skazał na 1 rok więzienia z zawieszeniem na 3 lata oraz 3000 zł tytułem grzywny z zamianą na 3 miesiące więzienia, Rubina Frydmana i Samuela Kryńskiego na 6 miesięcy więzienia z zawieszenem oraz po 200 zł grzywny z zamianą na 10 oni aresztu. Pozostałych czterech Żydów uniewinniono, albowiem nie stwierdzono, żeby prowadzili handel walutami. Samo zaś posiadanie walut obcych sąd uznał za niekaralne.

na gorącym uczynku

W „Buncie Młodych‘ ukazał się artykuł pt. „Kwestia żydowska“, z którego warto zacytować następujące zdanie:

„Otóż wydaje nam się absurdem mówić, że Turwim to Żyd.“

*

„Leon Berenson ma więcej zasługi od rdzennie polskich rzemieślników“.

Bez komentarzy!

*

Wśród nie bardzo sławnych okoliczności p. W. Rzymowski runął nap lacu walki plagiatowej i zniknął z Polskiej Akademii Literatury oraz z warszawskiego „Kuriera Porannego“, więc usiłuje się teraz podźwignąć na łamach masońskiej „Epoki“ — dla wszelkiego bezpieczeństwa przy pomocy artykułu o „Żywym Józefie Piłsudskim“.

Aleksander Świętochowski o antysemityźmie

„O zgodzie z Żydami nie może być mowy“

Jawny prąd antyżydowski w Europie — Zacięta wojna dwóch narodów - Na to naród zgodziś się nie może — Bujny płomień antysemityzmu w Polsce — Sprawa ławek na uniwersytetach

W zapoczątkowanej przez „Wiadomości Literackie“ dyskusji nt. „Pisarze polscy o kwestii żydowskiej“ pierwszy zabrał głos sędziwy Aleksander Świętochowski. Wywody jego są niezmiernie interesujące, tym bardziej, że pisarza tego, stojącego z dala od walk politycznych, trudno podejrzewać o jakieś roznamiętnienie czy demagogię.

Świętochowski zaczyna od stwierdzenia, że Żydzi są — mimo tolerancji religijnej i rasowej, w społeczeństwach europejskich nielubiani i z większą lub mniejszą wyrazistością wyosabniani.

„Bez przesady — pisze Świętochowski — rzec można, że antysemityzm jest jawnym lub utajonym prądem w całej Europie. Naturalnie jest on nurtem najszerszym i najgłębszym w społeczeństwach o największym zgęszczeniu Żydów, szczególnie w Polsce, w której są miasta posiadające ich więcej, niż całe kraje, a ogół ich dosięga trzech milionów.

„Tu walka już nie jest drobną potyczką, ale poważną i zaciętą wojną dwóch narodów, z których jeden przeważa liczbą, a drugi strategią i uzbrojeniem ekonomicznym. Już obecnie widzimy w codziennych starciach bojówek tyle fanatyzmu, rozjątrzenia i okrucieństwa, że o dobrowolnym lub przymusowym zawieszeniu broni, a tym mniej o trwałej zgodzie nie może być mowy.“

Naturalne jest — twierdzi Świętochowski, że Żydzi, wygnani ze swej ojczyzny i rozproszeni, wciskając się wszędzie, gdzie były drzwi otwarte, wtłoczyli się największą masą do słabej kulturalnie i państwowo Polski szlacheckiej. Jeżeli chcemy się ich pozbyć w sposób ludzki, „musimy im wskazać drogi i miejsca odpływu“, gdyż oni „dla naszej korzyści czy wygody samobójstwa nie popełnią“.

„Z drugiej strony naturalny i zrozumiały jest antysemityzm. Chociaż



Żydzi przebywają w Polsce od kilkuset lat, pozostali w stosunku do ludności miejscowej fizycznie i duchowo żywiołem odmiennym — rasą, religią, językiem, obyczajami, całą swoją naturą. Ta odmienność objawia się nie tylko jako obcość, ale bardzo często jako wrogość, która łagodzi się lub kryje w jednym punkcie porozumienia — w interesie. Poza tym jedynym punktem zgodnego zetknięcia, na wszystkich innych trwa stały rozbrat.

„Czy podobna żądać i spodziewać się, że dwa społeczeństwa tak różne całą swoją istotą, tak ustawicznie odrywające się od siebie wzajemną odrazą i wzgardą, wreszcie — co może jest najważniejszą przyczyną rozdziału — tak bezapelacyjnie skazane na obustronną nienawiść przez religijny sąd historii, będą współżyły ze sobą przyjaźnie, a chociażby tylko tolerancyjnie?

„Czy można nakłonić lub zniewolić trzydziestomilionowy naród, od wieków ze swoją ziemią zrosły, historycznie w formach życia społecznego swoiście ukształtowany, posiadający własną, w niektórych dziedzinach wysoko rozwiniętą kulturę i umiłowane tradycje, po półtorawiekowej ciężkiej niewoli wskrzeszony do niepodległości i upojony swobodą kierowania swym losem, ażeby on zgodził się na przechowywanie w swym wnętrzu wielkiej, zorganizowanej i rozrastającej się masy napływowej, u której zaledwie wyjątki upodabniają się do otoczenia, która żąda nie tylko równych z nim praw, ale przywilejów dla swoich przeżytkowych barbaryzmów, która nie tylko nie chce ulegać, ale pragnie w pewnych stosunkach panować, która nie tylko opiera swoją działalność na sile miejscowej, ale na pokrewnej i wszechświatowej? To jest niemożliwe, i tego nie osiągnie ani najwymowniejsza zachęta, ani najostrzejsza nagana."

Odpiera dalej Świętochowski zarzut, jakoby polski antysemityzm był związany przyczynowo z hitleryzmem. Antysemityzm nastrojowy istniał od początku wejścia Żydów do Polski, ale ponieważ byli oni dla szlachty wygodni i zachowywali się pokornie, przeto otoczono ich życzliwą opieką. Za czasów niewoli naród nie miał sił, by z nimi prowadzić otwartą walkę.

„Zapaliła się ona i musiała zapalić się bujnym płomieniem w niepodległości, która ruchowi antysemickiemu nadała szeroką swobodę i rozmach. Kolumny bojowe w atakach tworzy głównie konserwatywna (? — przyp. red. „Orędownika") młodzież akademicka, nazywająca się narodową, do której przyczepiają się rozmaite żywioły i rozkładowe (!) i awanturnicze (!)".

Antysemici żądają dzisiaj już nie tylko zmniejszenia ilości Żydów i ograniczenia ich w prawach, ale doszczętnego wypędzenia ich z Polski. „Jest to program barbarzyński, całkowicie niewykonalny, ale program". Tymczasem obrońcy Żydów jedynie obrzucają antysemitów obelgami, a nie wspominają, jak należy ustosunkować współczycie walczących.

„Antysemici mogą bardzo łatwo swoje napaści, rabunki, gwałty usprawiedliwić argumentem, że oni robią rewolucję, która nigdy i nigdzie nie była walką ludzi wytwornych, grzecznych i dobrotliwych, a zawsze i wszędzie posługiwała się środkami brutalnymi, że obecny antysemityzm polski jest sielanką już nie tylko wobec wielkich wojen, ale nawet wobec małych wybuchów zbiorowej nienawiści, i z pewnością dziesiątki lat jego gwałtów nie wyrównają swym zdziczeniem jednej nocy św. Bartłomieja we Francji, nie mówiąc o wypędzeniu Maurów z Hiszpanii".

Jutro przytoczymy dalsze uwagi wielkiego pisarza, dziś podamy jeszcze tylko jego opinię o „walce ławkowej". Świętochowski potępia opór żydowskich studentów, stawiany żądaniu, by siedzieli osobno w salach wykładowych:

„Ten upór jest europejskiemu poczuciu godności zupełnie obcy. Któryś z filozofów angielskich powiedział, że nie chciałby przebywać w towarzystwie, w którym by jedna osoba nim gardziła. Tymczasem studenci żydowscy pragną koniecznie siedzieć między kolegami, którzy nimi gardzą.

„Ponieważ pogarda ma bardzo wiele znaczeń, mieszczących się między obelgą a zaszczytem, i ponieważ dotknięty nią nie uważa się za obrażonego, jeżeli w swoim przekonaniu na nią nie zasługuje, przeto zdawałoby się, że studenci żydowscy nie tylko powinni zająć osobne ławki, ale ich stanowczo zażądać. Przecież takie odosobnienie jest naturalne i przyjęte we wszystkich ciałach zbiorowych, w których członkowie grupują się według różnic politycznych, społecznych i religijnych.

„Socjalistom, katolikom lub Polakom w dawnym parlamencie niemieckim albo Polakom w Dumie rosyjskiej nie przyszłoby na myśl żądać siedzeń pomiędzy narodowo-liberałami, hakatystami lub zwolennikami Pobiedonoscewa i Katkowa. Czy student Żyd wyobraża sobie możliwość zajmowania ławki między „endekami"? Doprawdy okazałby nadzwyczajną bezwrażliwość nerwów i brak poczucia godności."

Warto, by powyższe słowa Świętochowskiego były dobrze przemyślane także wśród wielu Polaków, zwłaszcza tych, którzy zajmują dziś wpływowe stanowiska...

Nowa ankieta „Orędownika"

Pabjanice w walce z zalewem żydowskim

W ciągu trzech lat powstało 88 nowych placówek chrześcijańskich — 345 Polaków znalazło pracę i chleb — 26 placówek żydowskich zlikwidowano

Pabianice, jako miasto wybitnie przemysłowe, liczące blisko 50 tysięcy mieszkańców, jest bardzo zażydzone. Od kilku lat Stronnictwo Narodowe oraz prasa narodowa prowadzą intensywną akcję odżydzeniową. Dzięki tej właśnie akcji uświadomienie narodowe rośnie coraz bardziej, co też przyczyniło się, że w ciągu ostatnich 3 lat uzyskano bardzo znaczne sukcesy.

W Pabianicach przybyło w omawianym okresie 88 polskich placówek.

W przemyśle — 6, w tym: tkalni zarobkowych 4, 2 wytwórnie lemoniady i wody sodowej.

W handlu — 49, w tym: 18 sklepów kolonialnych, 3 cukiernie, 1 sklep z żelazem, 1 z porcelaną, 4 warzywnowocowe, 1 z gotowymi ubraniami, 2 z kapeluszami i czapkami, 7 sklepów galanteryjnych, 1 drogeria, 1 księgarnia, 1 z materiałami piśmiennymi, 2 składy radiowe i 2 składy z częściami rowerowymi.

W rzemiośle — 16, w tym: 2 piekarnie, 3 rzeźników, 1 zegarmistrz, 2 cukierników, 3 stolarzy, 1 szklarz, 3 szewców, 1 kamasznik.

W straganach — 18, w tym: 6 bławatnych, 4 z galanterią, 5 z gotowizną, 3 owocowe i 1 z rybami.

Z nowozałożonych placówek polskich utrzymuje się 345 osób. Właściciele ich rekrutują się przeważnie z ludności miejskiej, chociaż nie brak mieszkańców wsi.

Jednocześnie w omawianym okresie Żydzi zlikwidowali 26 sklepów, w tym: 4 składy obuwia, 3 składy węgla, 1 wytwórnia wody sodowej, 4 sklepy kolonialne, 2 zakłady fryzjerskie, 2 sklepy z galanterią, 1 szklarz, 2 sklepy ze słodyczami, 2 furmanów, 3 piekarzy, 1 kamasznik i 1 malarz. Trzeba dodać, że dzięki nieustającej akcji bojkotowej, prowadzonej przez Stronnictwo Narodowe, Żydom powodzi się coraz gorzej. Wielu z nich nosi się z zamiarem zlikwidowania w ogóle źle prosperujących sklepów.

Społeczeństwo miejscowe gorąco oczekuje tej chwili, kiedy Pabianice, wolne od Żydów, będą zupełnie polskie.

DZIWY WIOSNY

Chocikiedy myślem wiecie
co to być może w wieśnie,
ze cłeku w dusy letko
i jakoś tak — bezgrześnie...
Niewiada skąd i kany
przeleci coś powietrzem...
i śnieg — jak kryde biołom
z toblicy — ziemi zetrze. —
Niewiada skąd i kany
powieje se radością...
i ziem sie tak ozpochnie
jak wykadzony kościół...
Jesce se śnieg pokuszy —
i zima sie posiepie,
ale już jednak syćkim
na sercu jakoś cieplej...
Ziemia sie do słonecka
jak śpiący kot przegina —
— a już se ćwierko cosi
w młodziućkich oziminach...
I jakiś świat inaksy
w słonecnej jest powodzi —
jak kiedy go dlo śpasu
odmienił het carodziej...
A cłeku w dusy letko
i jakoś tak — bezgrześnie
— bez toto cosi dziwne
co jest zaklęte w wieśnie...

HANKA.

Doniosłe uchwały

na zebraniu Stow. Chrześcijańsko - Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych koło w Łodzi

Łódź, 6. 4. — Przed świętami wielkanocnymi w kole łódzkim Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych odbyło się roczne sprawozdawcze ogólne zebranie członków koła. Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności zarządu koła i komisji rewizyjnej zebrani wyrazili podziękowanie zarządowi za pracę, udzielając mu absolutorium. Stwierdzono również, że koło liczebnie wzrasta.

Po sprawozdaniu nastąpiły uzupełniające wybory do zarządu i wybór delegata na zjazd okręgowy w Warszawie. Następnie przystąpiono do dalszych obrad, które potoczyły się w atmosferze pełnego zrozumienia przełomu, jaki następuje obecnie w duszach nauczycielstwa polskiego i całego społeczeństwa. Rezultatem obrad było uchwalenie rezolucji, będącej wyrazem poglądów nauczycielstwa, grupującego się w Stowarzyszeniu, jakie również wyraził walny zjazd delegatów stowarzyszenia w dniu 27 czerwca 1936 r. Koło łódzkie podkreśla:

1) Że zgodnie z ustanowionym w Polsce porządkiem prawnym zarówno w nauczaniu jak i wychowaniu młodzieży w szkole członkowie koła opierają się zawsze na podstawach niewzruszonych nauki Kościoła i kultury narodu polskiego, zmierzającego do stworzenia w Ojczyźnie jak najlepszych warunków bytu dla wszystkich wiernych jej synów.

2) Dążąc do utrwalenia zasad katolickich w życiu młodego społeczeństwa polskiego, koło i wszyscy jego członkowie współpracują stale z organizacjami katolickimi.

3) Wobec wielkich zaniedbań z okresu niewoli w dziedzinie oświaty koło docenia pożytek zorganizowanej przez społeczeństwo pracy towarzystw oświatowych, jak Polska Macierz Szkolna itp. i uważa za niewątpliwy obowiązek nauczycielstwa współpracę z tymi organizacjami.

4) Obserwując pewne niepokojące objawy życia nauczycielskiego koło uważa za niezbędne napiętnować tych, którzy z nauczycielstwa chcą zrobić narzędzie, przygotowujące grunt pod zasiew przewrotu bolszewickiego w Polsce.

Nieludzki wyzysk

Jak powstają majątki — Za 8 złotych tygodniowo... — Rola Inspektoratu Pracy

Łódź, 7 kwietnia.

To, co teraz podajemy, nie jest specjalną jakąś sensacją. Warunki pracy w fabryce „REX" należy traktować raczej jako typowy przykład. Podobne stosunki panują w bardzo wielu zakładach przemysłowych i są dla Łodzi typowe, zwłaszcza tam się tak dzieje, gdzie przedsiębiorcami są Żydzi. Wyzysk robotnika to według „recepty" tej mniejszości jest najpewniejszym sposobem zrobienia majątku w sposób „uczciwy". W danym wypadku „uczciwość" polega na tym, aby nie zarywać współwyznawców, nie plajtować tak, aby to mogło stać się ze szkodą innych współwyznawców i wogóle nie popełniać oszustw na niekorzyść współobywateli wyznania „handlowego". Natomiast **robotnik w większości wypadków jest „gojem"**, a zatem etyka starozakonnych przedsiębiorców nie chroni mas robotniczych przed wyzyskiem...

W fabryce radioaparatów „REX", wyrabiającej między innymi takie modele, jak „Continent" i „Atlantic", a należącej do Żyda inż. Ignacego Reichera, pracuje ogółem 30 robotników, w czym tylko 4 pełnoletnich. Pełnoletni zarabiają po 20 zł tygodniowo, natomiast młodzi chłopcy dostają zasadniczo po 8 zł tygodniowo, z tym, że co roku dodaje się im po 2 zł, nigdy jednak tygodniówka nie przekracza 12 zł. Niezależnie od tego fabryka przyjmuje czasami i dorosłych, lecz jako praktykantów z taką samą niską tygodniówką. Lepiej płatny personel biurowy i handlowy składa się z Żydów, natomiast robotnikami z głodową tygodniówką są wyłącznie Polacy! Niemal regułą jest to, że robotnicy pracują i w nadgodzinach, jednak za nadgodziny opłata jest stosunkowo taka sama, nie zaś, jak tego wymaga ustawa, wyższa. Co więcej, nadgodziny księgowane są jako „premie"!... W ten sposób ktoś, kto nie zna stosunków w fabryce, a ogląda tylko księgi może sądzić, że robotnicy stale są opłacani ponad tygodniówkę. Tymczasem ta groszowa dopłata jest poprostu wynagrodzeniem za pracę nadliczbową. Urlopy otrzymują tylko starsi, których jest bardzo niewielu, natomiast reszta tylko w wyjątkowych wypadkach. Pracują więc kilkunastoletni chłopcy bez żadnego wypoczynku!

Oczywiście sposób obchodzenia się

z robotnikami jest brutalny, ale największym skandalem jest to, że tych właśnie chłopców wysyła się w godzinach po południowych, często już o zmroku, do zakładania anten na dachach! Praca zasadniczo przewidziana tylko dla dorosłych, pełnych sił mężczyzn, wykonywana jest przez młodzież, w mroku i bez pasów ochronnych, na kupno których fabryka żałuje pieniędzy!

Nie mniej charakterystyczne jest i to, że chłopcy, przyjmowani jako praktykanci, są zazwyczaj nie zgłaszani do Izby Rzemieślniczej, gdyż ustawa przewiduje tylko pewien procent praktykantów. Resztę małoletnich robotników rejestruje Reicher jako gońców czy personel pomocniczy. „Praktykanci" w gruncie rzeczy praktyki nie odbywają, gdyż latami całymi wykonują tę samą szablonową pracę i po dłuższym nawet okresie takiej „praktyki" wiedzą nie wiele więcej, niż na początku. Taki sposób postępowania fabryce daje podwójną korzyść. Z jednej strony jako praktykantom można im płacić skandalicznie niską stawkę, z drugiej zaś wykonywanie wciąż tej samej pracy doprowadza do szablonu, który ogromnie przyśpiesza fabrykację. Że zaś taki „praktykant" niczego się nie nauczy z wyjątkiem jakiejś jednej czynności, Żyda nie martwi!

W swoim czasie socjalistyczna „Volkszeitung" zajęła się wyzyskiem robotników przez fabrykę „REX", lecz rychło atak ten ustał, natomiast od dłuższego czasu w tym socjalistycznym piśmie zamieszczane są dobrze płatne ogłoszenia „REXA"! Jest to znana metoda obrony interesów mas robotniczych przez socjalistyczną prasę. — Podobnie naprzykład była i w wypadku z fabryką Millera z Rudy Pabianickiej. W „Volkszeitung" również pojawiły się notatki i artykuły o wyzysku robotnika w fabryce „REX", później to ustało, natomiast „Volkszeitung" dziś zamieszcza ogłoszenia Millera...

A czemu naprzykład żydowsko-socjalistyczny „Łodzianin" nie odsłania kulis fabryki „REX"?

To tak się broni robotnika i to w dodatku nieletniego przed wyzyskiem?

Jak nam wiadomo, „REX" był niejednokrotnie kontrolowany przez Inspektorat Pracy, były nawet sporządzone protokóły, lecz bez względu na lekkie kary wyzysk trwa nadal... Nazywamy bowiem takie postępowanie wobec robotnika wyzyskiem, nie gorszym niż był stosowany do niewolników. Wyzysk ten jest tym bardziej nieludzki, że wyzyskiwani są młodzi, zastraszeni chłopcy!

Zastanówmy się teraz, jaki będzie stosunek do polskiej rzeczywistości chłopca tak wyzyskiwanego, gdy dorośnie? Jaki z niego będzie obywatel?

Będzie on wiedział, że prawa i ustawy są tylko na papierze, bo na własnej skórze przekonał się, że jest to tylko teorja. Ochrona ze strony Inspektoratu Pracy, tego urzędu, który powinien być obrońcą i przyjacielem robotnika?...

Nie ulega wątpliwości, że taki systemtayczny wyzysk przez kilka lat nie wychowa ofiarnego obywatela! A przecie „REX" nie jest wyjątkiem. — Łódź aż się roi od takich żydowskich fabryczek, które na wyzysku robotnika stają się dla swych właścicieli Żydów kopalniami złota, a jednocześnie niszczą i demoralizują tysiące i dziesiątki tysięcy Polaków.



W Hamburgu spuszczono na wodę nowy statek pasażerski organizacji „Kraft Durch Freude", „Ozeanriesen". Na zdjęciu moment spuszczania.

Echa procesu adw. Kowalskiego z oszczercami

Źródło napaści, kłamstw i kalumnii

Łódź, 7 kwietnia

We wczorajszym numerze podaliśmy przebieg sensacyjnego procesu adw. Kowalskiego przeciwko żydowskiej „Republice" i druzgocący wyrok na redaktora odpowiedzialnego tego pisma Wacława Smolkiego.

Wyrok sądu dostatecznie potępił środki i metody, jakimi żydowskie brukowce posługują się w walce z Obozem Narodowym i jego przywódcami.

Na marginesie tego procesu chcielibyśmy skreślić kilka uwag natury ogólniejszej.

Jest niewątpliwym i ogólnie znanym i uznanym, że systematyczna, zorganizowana i wytrwała akcja Stronnictwa Narodowego na polu spolszczenia handlu i rzemiosła daje pozytywne i namacalne a dla Żydów bardzo dotkliwe wyniki. Cyfr ani danych w tej sprawie nie będziemy przytaczać. Czytelnik naszego pisma codziennie dowiaduje się z prowadzonej przez nas ankiety, ile i w jakim mieście powstało polskich placówek gospodarczych.

Otóż fakt naporu żywiołu polskiego na niezdobyte do tej pory twierdze żydowskiego handlu i rzemiosła wywołał u Żydów paroksyzmy wściekłości i zmobilizował ich do obrony swych pozycyj.

W Łodzi takim pierwszym taranem, który miał rozbić żydowski monopol w przemyśle odzieżowym, był „Chrześcijański Dom Odzieżowy". Placówka ta jest własnością p. Piotrowskiego i kilku wspólników-Polaków.

Stronnictwo Narodowe ani Wydział Gospodarczy Str. Nar. nie było nigdy i nie jest udziałowcem tej firmy, boć z natury stronnictwa politycznego wynika, że nie może się ono angażować w imprezy handlowo-gospodarcze. Tymczasem, co się dzieje? Żydostwo, przerażone wprost rozwojem tej placówki, zagrażającej coraz bardziej interesom żydowskim, postanowiło po prostu poderwać w szerokiej opinii polskiej zaufanie do niej przez rzucenie kłamliwych zarzutów, że właścicielami tej firmy są władze Str. Nar. i jego przywódcy i że oni głosząc hasła walki z Żydami, posługują się ich pomocą.

Oszczerstwa te Żydzi oparli na informacjach niejakiego Pietrasika, wyrzuconego z „Chrześcijańskiego Domu Odzieżowego" za zwykłe złodziejstwa i notorycznego oszczercy, karanego 6-miesięcznym więzieniem. Żydowscy kalumniatorzy wiedzieli z góry, że ich zarzuty są nieprawdziwe i byli przygotowani na wyrok skazujący. Ale mieli konkretny cel: poderwać zaufanie do polskiej wytwórczości, zdusić w zarodku podnoszący się polski handel i nie dopuścić do dalszego rozwoju.

Na procesie żydowska obrona skwapliwie podnosiła, że w „Chrześcijańskim Domu Odzieżowym" był zatrudniony krojczy Żyd. Kierownik tego „Domu" p. Stolarek wcale temu nie zaprzeczył, ale równocześnie silnie podkreślił, co zresztą potwierdził również świadek ze strony żydowskiej Pietrasik, że chodziło o zdobycie wzorów na szycie gotowych ubrań. Gdy Polacy zdobyli tę umiejętność, Żydom pokazano po prostu drzwi. Fakt ten żydowski obrońca chciał wygrać jako argument przeciwko polskiemu rzemiosłu. Któż to upoważnił Żyda do udzielania Polakom nauk, jak należy postępować?!

Wiemy, co was tu boli: oto raz w stosunku do was zastosowano metodę, jaką wy stale do Polaków stosowaliście i stosujecie.

Burza kłamstw, rozpętana później około osoby adw. Kowalskiego, wiązanie jego działalności politycznej i stanowiska w Stronnictwie Narodowym z faktami jego działalności jako obrońcy, wskazywanie, że on, kierownik polityczny, robi równocześnie interesy — to wszystko wskazuje, że ta metoda walki z Żydami jest właśnie skuteczna.

Na rozprawę powołano ze strony obrony masę Żydów. Przed sądem nie wiedzieli oni właściwie, co mają zeznawać. Po co np. zawezwany został przez obronę Ledermann, taki p. redaktor socjal-żydowskiego „Łodzianina", Żyd „Wacław" (!) Birfeld-„Potocki", skoro się na rozprawie nie chciało słuchać samemu jego zeznań? Chyba po to, by tenże p. redaktor Birfeld-„Potocki" mógł pochwalić się, że on, socjalista, jest bezwyznaniowcem! Ależ to oprócz p. Birfelda nikogo absolutnie nie interesowało. A co zeznał Szlama Goldmann, który rzekomo odwiedzał nawet adw. Kowalskiego?

Więc jakże, żydkowie z „Republiki", popełniliście kłamstwo, czy nie? I czy nadal będziecie tak kłamać bezwstydnie, ordynarnie, że nawet wasi współwyznawcy muszą te brednie prostować przed sądem?

Konkludujemy i stwierdzamy, że żydowskie kłamstwo „Republiki" nie udało się. Ale my mamy tę korzyść, żeśmy zajrzeli za kulisy żydowskich szacherek i jeszcze raz na sali rozpraw widzieliśmy nagą duszę Żyda.

Nowe oszczerstwa żydowskiej „Republiki"

Pismo, którego redaktor odpowiedzialny skazany został na 3 miesiące aresztu za oszczerstwa na adw. Kowalskiego, dopuszcza się nowych zniewag i fałszuje prawdę

We wczorajszej żydowskiej prasie łódzkiej, w szczególności w „Republice", pojawiły się obszerne sprawozdania z procesu adw. Kowalskiego przeciwko oszczercom wymienionego pisma. Jak zwykle sprawozdania te roją się od kłamstw i oszczerstw. Żydowska „Republika" wyszła z gmachu sądowego z wyrokiem skazującym za popełnienie oszczerstwa, ale wyrok ten widocznie paszkwilantów żydowskich niczego nie nauczył, bo w sprawozdaniu z procesu dopuścili się tego samego przestępstwa.

Czytając sprawozdanie w „Republice" odnosi się wrażenie, że kalumniatorzy, pracujący w tym przedsiębiorstwie, to naprawdę same niewinne aniołki, których sąd tylko przez „pomyłkę" napiętnował w wyroku jako oszczerców i nakazał odszczekanie kłamstw. Przyznajemy, „Republika" wygrała proces na swych łamach, tylko, że w sądzie zasądzono ją na kryminał i grzywnę.

Do jakiego stopnia dochodzi zakłamanie Żydów, świadczy również fakt, że wymienione pismo wstydzi się nawet podać całkowitego tenoru wyroku, skracając go do minimum tak, aby czytelnik odniósł wrażenie, że wyrok ten nic nie znaczy. Czyż to zresztą pierwszy wypadek nieposzanowania — ze strony Żydów — wyroku sądowego?

W sprawozdaniu sądowym, opublikowanym w „Republice", nie podano poza tym faktu, że sąd zmusił oszczercę do odwołania kłamstw w wym piśmie i „Kurierze Łódzkim". Dlaczego tego nie podano do wiadomości publicznej? Nie przypuszczaliśmy nigdy, że Żydzi mają jakie takie poczucie wstydu. Wstyd wstydem, ale łgarstwa Żydzi jednak odszczekać muszą!

Działacz „sanacyjny" przed sądem

Łódź, 7. 4. — Na ławie oskarżonych zasiadł wczoraj przed Sądem Okręgowym w Łodzi 45-letni Józef Przytulski, były makler giełdy zbożowo-towarowej, działacz sanacyjny.

Przytulski pozostawał na stanowisku maklera Giełdy Zbożowo - Towarowej w Łodzi od maja 1933 do 22 kwietnia 1936 r. i w tym czasie — według oskarżenia — miał przywłaszczyć sobie 4050 zł, zainkasowane tytułem opłat na rzecz giełdy i Skarbu Państwa oraz sprzedać: 2 wagony owsa za 2800 zł na szkodę Centralnej Spółdzielni Rolniczej, 2 wagony owsa i 4150 kilo zmiotek owsianych za 2460 zł na szkodę Spółdzielni Rolniczej w Baranowiczach i wreszcie 2000 kilo zmiotek za 3213 zł na szkodę Spółdzielni Rolniczej w Nowogródku. Pieniądze w łącznej sumie 12.500 złotych miał przywłaszczyć sobie i prowadząc bulaszczy tryb życia, zużył na własne potrzeby.

Na rozprawie Przytulski tłumaczył, że ma ze swej strony pewne nieuregulowane pretensje i prosił o odroczenie rozprawy oraz przeprowadzenie ponownej kontroli. Wniosek nie został uwzględniony. Wyrok zapadnie w dniu dzisiejszym.

Kontrola cen

Warszawa. (Tel. wł.). W środę wrócił do Warszawy z urlopu premier Składkowski. O godzinie 6 odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym powzięto kilka postanowień w sprawie zwyżki cen. Postanowiono ustanowić przy prezydium Rady Ministrów osobną komisję cen pod kierownictwem wiceministra Jastrzębskiego. Ma ona głównie czuwać nad cenami surowców i wytworów przemysłu, a zwłaszcza żelaza, węgla i nafty. (w)

Rozwiązanie kartelu cynkowego

Warszawa. (PAT). Z dniem 7 b. m. orzeczeniem ministra przemysłu i handlu rozwiązano kartel cynkowy, utworzony w Katowicach w dn. 29 grudnia 1934 r. przez następujące firmy:

1) Śląskie Kopalnie i Cynkownie S. A. (Katowice),
2) Giesche S. A. (Katowice),
3) Dyrekcja Kopalń i Hut ks. Donnersmarcka (Świętochłowice),
4) Zakłady Hohenlohego S. A. (Welnowiec).

Kartel ten regulował zbyt, ceny i warunki sprzedaży cynku surowego i rafinowanego. Został on rozwiązany z powodu utrzymania cen na wygórowanym poziomie, gospodarczo nie uzasadnionym, czym kartel ten zagrażał dobru publicznemu.

Rozwiązanie kartelu cynkowego wpłynie dodatnio nie tylko na sam przemysł cynkowy, ale także na sytuację przemysłów przetwórczych, korzystających z cynku.

Chleb dla Polaków

W Kaliszu może się osiedlić kupiec branży żelaznej, posiadający więcej gotówki by mógł z czasem rozwinąć swój sklep na hurtownię. Egzystencja zapewniona. Lokal w najlepszym punkcie miasta.

Również osiedlić się może kupiec drzewny (materiały budowlane), gdyż wszystkie placówki tej branży są w rękach żydowskich.

W Kaliszu brak poza tym hurtowni papieru, oraz wyrobów papierowych (torebki).

Wszelkich informacyj dotyczących założenia powyższych placówek udzieli Wydział Gospodarczy Stronnictwa Narodowego.

Narodowiec, posiadający 1000 zł gotówki, może przystąpić jako wspólnik do rentującego się przedsiębiorstwa chrześcijańskiego lub pieniądze wypożyczyć, otrzymawszy wiele po zagwarantowaniu zwrotu. Adres wskaże redakcja.

Kwiecień
8
Czwartek

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Dionizego b.
Piątek: Marii egipc.
Kalendarz słowiański
Czwartek: Radosława
Piątek: Dobrosławy
Słońca: wschód 5,13
zachód 18,37
Długość dnia 13 g. 24 min.
Księżyca: wschód 3,37
zachód 15,22
Faza: 3 dzień przed nowiem

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91

TELEFON redakcji i administracji 173-55

NOCNE DYŻURY APTEK:

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Duszkiewiczowej — Zgierska 87, Hartmana (Żyd) — Brzezińska 24. Rowińskiej — pl. Wolności 2. Peretmana (Żyd) — Cegielniana 32. Cymera — Wólczańska 37. Danieleckiego — Piotrkowska 127. Wojcieckiego — Napiórkowskiego 27.

TEATRY

Teatr Miejski — „Lato w Nohant".
Teatr Popularny — „Dziękuję za służbę".
Cyrk Staniewskich — Dziś dwa przedst. 4 po poł. i 8 wiecz.

KINA

Adria-Metro — „Królowa dżungli".
Corso — „Bengalski tygrys" i „Piekielny wąwóz".
Capitol — „Cissy".
Miraż — Pasteur".
Oświatowy Słońce — „Dzisiejsze czasy".
Ikar — „Romeo i Julia" i „Kapryśna Marietta".
Stylowy — „Ada to nie wypada".
Przedwiośnie — „Barbara Radziwiłłówna".
Palace — „Moskwa-Szanghaj".
Rialto — „Dyplomatyczna żona".

KOMUNIKATY

Do wszystkich powstańców śląskich i działaczy plebiscytowych. Główna Komisja Weryfikacyjna Związku Powstańców Śląskich w Katowicach przystępuje do końcowych prac, związanych z przyznawaniem powstańcom śląskim i działaczom plebiscytowym uprawnień do odznaczenia „Śląskim Krzyżem Waleczności i Zasługi". W związku z powyższym w interesie wszystkich powstańców i działaczy plebiscytowych leży, aby ustalili swój stosunek do Związku Postańców Śląskich przez złożenie arkusza weryfikacyjnego, gdyż dotychczas złożone arkusze weryfikacyjne za pośrednictwem „Legionu Śląskiego" zostały przez Komisję Weryfikacyjną w Katowicach unieważnione. Do przeprowadzenia weryfikacji powstańców śląskich na terenie naszego miasta i okręgu upoważniony jest przez Główną Komisję Weryfikacyjną Zarząd Grupy Związku Powstańców Śląskich w Łodzi. Sekretariat Związku mieści się przy ul. Gdańskiej 20, I ptr. front — czynny w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18—20.

Wystawa silników i elektrotechniki. Apel Tow. Przyrodniczego im. St. Staszica w sprawie wystawy silników i elektrotechniki nie przebrzmiał bez echa. Mimo, że do otwarcia wystawy pozostaje jeszcze kilka dni, obecnie możemy zdać sobie sprawę z jej ogólnego charakteru. — Obok silników i różnych modeli o małym kalibrze, wystawione będą również aparaty duże, jak np. silniki lotnicze, najnowszego typu, nadesłane przez L. O. P. P. itp. Cały szereg silników parowych, wodnych, powietrznych, elektrycznych zobrazuje przegląd dotychczasowych zdobyczy i wytwórczości z tego zakresu. Z działu elektrotechniki obok przyrządów najprostszej konstrukcji zestawione zostaną różnego rodzaju aparaty, mające zastosowanie w życiu codziennym. Dział ten zostanie skompletowany przez łódzkie firmy. Poza tym reprezentowane będą również aparaty, silniki itp., wykonane przez młodzież szkolny zakładów naukowych oraz przyrządy z Muzeum Przyrodniczo-Pedagogicznego.

Komitet wystawy dokłada starań, aby zwiedzającym dać możność osiągnięcia jak największej korzyści z tej wystawy. Ostateczny termin zgłoszeń o współudział w wystawie mija w czwartek, 8 bm.

KRONIKA MIEJSCOWA

Święcone u bezdomnych i najbiedniejszych. Centralny Komitet Pomocy Najbiedniejszym „Caritas", z okazji świąt Wielkanocy zorganizował tradycyjne „święcone" dla bezdomnych w domach noclegowych oraz w barakach dla wyeksmitowanych. Przebieg uroczystości był podniosły. W dużych salach zebrali się bezdomni, do których, po poświęceniu pokarmów, w serdecznych słowach przemówił ks. dyrektor Stow. Diecezjalnego „Caritas", składając życzenia „jaśniejszego jutra". Po odśpiewaniu pieśni wielkanocnych nastąpiło dzielenie się tradycyjnym jajkiem święconym, w którym wzięli udział członkowie zarządu „Caritas", kierownictwo domów noclegowych oraz bezdomni. Pensjonariusze domów noclegowych zostali obdzieleni podarunkami świątecznymi. Niezależnie od centrali w 16 oddziałach parafialnych na terenie miasta zorganizowane zostało „święcone" dla najbiedniejszych. Szczególnie uroczysty przebieg „święconego" miał miejsce w parafialnych świetlicach dla najbiedniejszej młodzieży szkolnej.

Z ŻYCIA KATOLICKIEGO

Zagadnienia wychowania młodzieży katolickiej. Staraniem Parafialnej Akcji Katolickiej w Grabowie Łęczyckim w dniu 4 bm. odbył się „Dzień Katolicki", poświęcony zagadnieniom apostolstwa świeckiego w parafii. Uroczystą mszę św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu odprawił w dniu tym ks. prefekt Zygmunt Mikołajewski, kazanie nt. „Katolicyzm wychowawcą narodu polskiego" wypowiedział ks. kan. Stanisław Nowicki. Pienia religijne w świątyni wykonał miejscowy chór kościelny.

Bezpośrednio po nabożeństwie w wielkiej sali strażackiej odbyło się zebranie parafialne, na którym omówiono hasło Akcji Katolickiej na rok bieżący, nadane przez Episkopat Polski „Duch Chrystusowy w szkole i wychowaniu podstawą odbudowy narodów". Zebranie otworzył ks. prob. Tadeusz Urbański, który w treściwych słowach przedstawił niebezpieczeństwo, grożące młodemu pokoleniu. Mówca podkreślił konieczność wychowania młodzieży w duchu katolickim, które zapewnić może jedynie szkoła wyznaniowa, wolna od wpływu indeferotyzmu i materialistycznego światopoglądu. Zebraniu przewodniczył p. Józef Majkowski — prezes Koła Rolniczego w Grabowie, asesorowali pp. Gruszczyński i Kuliński. Na zebraniu katolickim wygłoszono referaty, oparte o encyklikę papieską „O wychowaniu młodzieży", które wypowiedzieli: ks. kan. Stan. Nowicki i p. prof. Zygm. Podgórski. Po przemówieniu p. Majkowskiego, który zreasumował przedłożone postulaty w referatach przyjęto jednogłośnie rezolucję, zmierzającą do wprowadzenia w Polsce państwowej szkoły wyznaniowej. Udział w zebraniu parafialnym był bardzo wielki. Znaczna część uczestników ze względu na brak miejsca na sali pozostawała na otwartym powietrzu.

W godzinach popołudniowych odbyły się zebrania organizacyj Akcji Katolickiej, na których omówiono postulaty apostolstwa świeckich w parafii.

ZE ŚWIATA PRACY

Niecodzienny zatarg. Niecodzienny zatarg, świadczący w dosadny sposób o rozzuchwaleniu się komuny, wybuchł w cegielni i wytwórni kafli Krausego w Andrespolu. Przyjęty został tam do pracy p. Pawlak, który był delegatem w Związku „Praca Polska". Podburzeni przez agitatorów komunistycznych robotnicy zagrozili okupacją, domagając się wydalenia Pawlaka. Interwencja inspektora pracy inż. Kakowskiego na terenie wytwórni doprowadziła do zażegnania sporu.

POD PRĘGIERZ

Przeciw strajkowi protestacyjnemu. — Socjaliści, gdy chodziło o podwyżkę płac z racji drożyzny, uznali, że nie jest odpowiednia pora do proklamowania strajku i podejmowania akcji o unormowanie płac Obecnie jednak, gdy chodzi o obronę interesów partyjnych, nie zawahali się proklamować na 9 kwietnia br. jednogodzinnego strajku protestacyjnego, na znak niezadowolenia „mas robotniczych" z powodu rozwiązania socjalistycznej Rady Miejskiej. Ten jednogodzinny strajk kosztować będzie robotników utratę zarobków na sumę około 100.000 zł. To też inne związki zawodowe wezwały delegatów fabrycznych, by powiadomiły robotników, że strajk jest wyłącznie przez socjalistów proklamowany dla obrony interesów kliki przywódców socjal-komuny i nie ma nic wspólnego z interesami klasy robotniczej.

KRONIKA SĄDOWA

Donosy i oszczerstwa. Dnia 3 bm. odbyła się w Sądzie Grodzkim w Łodzi rozprawa karna z doniesienia Pietrzyckiego, b. redaktora zlikwidowanego pisemka „sanacyjnego" „Łódzki Głos Narodowy" przeciwko kupcowi i oficerowi rezerwy Tadeuszowi Morgasowi, oskarżonemu o to, że miał rzekomo publicznie rozpowiadać, iż ma takie wpływy w sądzie, że kiedy zechce, to mu sąd wyznacza terminy spraw. Przewód sądowy wykazał całkowitą bezpodstawność zarzutów, czynionych Morgasowi, to też sąd go uniewinnił. Okazało się natomiast, że Pietrzycki właśnie rozsiewał wieści, wprowadzające sąd w błąd. M. in. postępowanie dowodowe ujawniło, że „Łódzki Głos Narodowy" umieszczał oszczercze artykuły przeciwko Elektrowni, a następnie posyłał swego sekretarza do inż. Tołłoczki z propozycją odwołania oszczerczego artykułu za 2000 zł. Świadkowie Pietrzyckiego, Niedzielska i Gruszka stwierdzili, że Pietrzycki zwolniony został z kolejek dojazdowych za oszczercze anonimy i że oszczercze doniesienia przeciwko Morgasowi do DOK. Związku Oficerów Rezerwy, Ubezpieczalni Społecznej, Inspekcji Sanitarnej zostały całkowicie dla braku jakichkolwiek podstaw umorzone.

Jak się dowiadujemy, wyrok Sądu Okręgowego w Łodzi, skazujący Pietrzyckiego na 4 miesiące aresztu za znieważenie kościelnego parafii św. Krzyża został zatwierdzony przez Sąd Apelacyjny w Warszawie.

Skazanie Mikołajewskiej. Prasa żydowska, socjalistyczna i „sanacyjna" nie tak dawno jeszcze temu, głównie podczas wyborów do Rady Miejskiej w Łodzi w r. 1934 podczas aresztowania adw. Kowalskiego, rozpisywała się o rzekomym przywłaszczeniu sobie przez adw. Kowalskiego pieniędzy, otrzymanych przez Mikołajewskich na prowadzenie sprawy. Wszczęte dochodzenie prokuratorskie, dyscyplinarne w Radzie Adwokackiej wykazało, że **zarzuty przeciwko adw. Kowalskiemu są** wierutnym kłamstwem i dla braku jakichkolwiek podstaw zostało umorzone. Tak samo sąd odrzucił powództwo cywilne Mikołajewskich przeciwko adw. Kowalskiemu.

Dla bliższego określenia Mikołajewskiej należy stwierdzić, iż ostatnio odpowiadała znów przed sądem za ukrycie przed wierzycielami rzeczy, oddanych jej pod dozór przez komornika. Sąd po wysłuchaniu rzecznika oskarżenia publicznego skazał Mikołajewską na 4 miesiące aresztu, karę jednak ze względu na podeszły wiek oskarżonej zawiesił na dwa lata.

Dyrektor banku przed sądem. Przed Sądem Grodzkim w Łodzi odpowiadał Ludwik Schneider, dyrektor Banku Zw. Wykończalni i Farbiarni okręgu łódzkiego. W banku tym pracowała niejaka Starostecka, lecz została wskutek ograniczenia liczby pracowników zwolniona. W obronie zwolnionej interweniowała u dyr. Schneidera jej siostra Irena Starostecka, sekretarka gimnazjum, do którego uczęszczała dorastająca córka Schneidera. — Starostecka wyraziła, że w razie pozostawienia siostry na posadzie, postara się córce Schneidera pomóc w uzyskaniu matury, w przeciwnym razie zaszkodzi. — Schneider prośby nie uwzględnił, a gdy w istocie przy egzaminie córkę jego ścięto, napisał skargę, w której zarzucił machinacje komisji egzaminacyjnej. Ponieważ w komisji znajdują się przedstawiciele Ministerstwa i Kuratorium, w wyniku dochodzenia Schneidera pociągnięto do odpowiedzialności karnej za obrazę władzy szkolnej. Sąd Grodzki, mając na uwadze, że użycie słowa „machinacje" wystosowane zostało przez Schneidera pod wpływem podniecenia, skazał Ludwika Schneidera na 100 zł grzywny z zamianą na 14 dni aresztu.

Adwokat Sakowicz skazany na 5 mies. aresztu. W Sądzie Grodzkim w Łodzi odbyła się pod przewodnictwem sędziego dr. Balickiego rozprawa przeciw adwokatowi Ludomirowi Sakowiczowi z Kutna, oskarżonemu o to, iż w styczniu rb. na sali sądowej w Kutnie wyraził się obraźliwie pod adresem sędziego Paradowskiego „idiota". Adwokat Sakowicz występował w sprawie i gdy ze strony przeciwnej padł wniosek o odroczenie sprawy, wyraził się, że strona kręci. Wówczas przewodniczący sędzia Paradowski pod adresem adw. Sakowicza oświadczył, iż ukarze go grzywną, gdy się nie uspokoi. Ponieważ z sędzią Paradowskim żyli w przyjaźni oddawna, po wyjściu sędziego adw. Sakowicz wyraził się do drugiego adwokata „idiota będzie mi groził grzywną". Powiedzenie to okrężną drogą dotarło do sędziego i w rezultacie sprawa znalazła się w Sądzie Grodzkim, przed którym adw. Sakowicz stanął jako oskarżony o obrazę sędziego. Sąd po rozpoznaniu sprawy skazał adw. Lud. Sakowicza na 5 mies. aresztu. Skazany zapowiedział apelację do Sądu Okręgowego w Łodzi.

KRONIKA SPORTOWA

Elita pływaków polskich w Łodzi. — Wielka impreza pływacka z udziałem pływaków węgierskich w Łodzi, która, jak zapowiadaliśmy, odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, będzie bardziej atrakcyjna, niż to początkowo należało przypuszczać. Łódzkie władze pływackie zaprosiły bowiem na powyższe zawody również czołowych pływaków polskich, a mianowicie: mistrza i rekordzistę Polski Heindricha z Siemianowic, Gumkowskiego, Makowskiego i Jastrzębskiego z Warszawy, którzy wybitnie zasilą naszą reprezentację miasta. Poza tym zaproszony został również mistrz Polski w skokach Ziaja ze Śląska, który zaprodukuje bardzo bogaty repertuar skoków. Wspomniani pływacy zasilą również wybitnie drużynę łódzką w zawodach piłki wodnej, które rozegrają z Węgrami. Goście, jak wiemy, uchodzą za najlepszych waterpolistów świata.

Pisarski contra Chmielewski. Sprawa przejścia znakomitego pięściarza Pisarskiego z warszawskiego Okęcia do łódzkiego Geyera jest już definitywnie załatwiona. Po porozumieniu się obu klubów, Pisarski występować będzie już w barwach swego nowego klubu, jednakże w indywidualnych mistrzostwach Polski startować będzie w starych barwach. — Pierwszy oficjalny występ tego pięściarza w koszulce Geyera odbędzie się w dniu 9 maja na zawodach rewanżowych z C. W. S.-em. W tym samym miesiącu odbędzie się również rewanżowe spotkanie Geyer — IKP., na którym dojdzie do sensacyjnego pojedynku pomiędzy Pisarskim i Chmielewskim. Jak się dowiadujemy, walka ta bezapelacyjnie dojdzie do skutku, gdyż Pisarski stale już zamieszkuje w Łodzi i pracuje w firmie swego klubu.

Otwarcie dwóch nowych placówek chrześcijańskich. Przed niedawnym czasem zostały otworzone na terenie Łodzi dwie nowe placówki handlowe chrześcijańskie, będące dowodem, że inicjatywa rzucona przez Obóz Narodowy w kierunku odżydzenia handlu w Łodzi wydaje doskonałe rezultaty. W dziedzinie galanterii stan polskiego posiadania powiększył się o sklep galanteryny Heleny Engel (Łódź, Główna 40). Specjalnością tej firmy są wszelkie gatunków koszule męskie, wykonywane z własnych i powierzonych materiałów.

Drugą świeżo powstałą placówką chrześcijańską na terenie Łodzi jest Fabryka Wyrobów Pończoszniczych „Wilka", Piotrkowska 158) właśc. p. Szulc, b. pracownik f-my Otto Hau). Fabryka ta, poza licznymi fabrykatami pończoszniczymi słynie z doskonałego wyrobu skarpetek męskich i posiada już na rynku łódzkim dobrze wyrobioną markę.

Nie wątpimy, że chrześcijańska ludność Łodzi poprze te nowopowstałe placówki handlowe.

z 12 338

KRONIKA PABIANIC

„Jajka wielkanocne" Akcji Katolickiej. Staraniem Akcji Katolickiej przy parafii św. Mateusza w Pabianicach odbyła się w niedzielę ub. w sali Domu Katolickiego przy ul. Tuszyńskiej uroczystość „Jajka wielkanocnego" dla członków Akcji Katolickiej i gości. Przed rozpoczęciem ks. dziekan dr Lewandowicz poświęcił zastawione na stołach potrawy, wygłaszając przemówienie. Następnie wszyscy skorzystali z obficie zastawionego stołu oraz odśpiewano szereg pieśni wielkanocnych. Organizatorzy pragnąc wszystkim wspólne chwile urozmaicić, zaprosili znanych z szeregu występów rewellersów pabianickich, którzy pod dyr. p. Lubowskiego wykonali parę ładnych pieśni. Również p. Raszkowa przy akompaniamencie męża zaprodukowała różne pieśni. Prócz tego koło Polek przedstawiło bardzo efektowne obrazy sceniczne. Uroczystość „jajka" wypadła naprawdę bardzo ładnie. Obecnością swoją zaszczycili ją również ks. prob. Zych, ks. pref. Chmi lewski i ks. Perka.

Skandaliczne wykorzystywanie robotnika polskiego przez Żydów. Jak się dowiadujemy, Żyd Jelonowicz przy ul. Tuszyńskiej w swej tkalni mechanicznej nietylko, że stosuje niskie zarobki, ale około 20 robotnikom zalega z zarobkiem za około pięć tygodni. Podobne zarobki po wielkich trudnościach od czasu do czasu „łaskawie" wypłaca, lecz nie gotówką, ale środkiem zastępczym, tj. wekslami, dając możność dzięki temu innym Żydkom na takich wekslach zarobić. Robotnik wyczekujący długi czas upragnionego zarobku potrzebnego do życia dla siebie i swej rodziny, szuka nieraz całymi dniami bezskutecznie gotówki za otrzymane weksle żydowskie. W końcu jest on poprostu zmuszony posiadane akcepty zdyskontować u dyskontera lichwiarza Żyda i płacić niejednokrotnie wysokie odsetki dyskontu. Mamy nadzieję, że czynniki odnośne podobnymi wypadkami zainteresują się i raz nareszcie położą kres tej skandalicznej kombinacji żydowskiej.

KRONIKA ZGIERZA

Z Tow. Śpiew. „Lutnia". W sali własnego domu przy ul. Pierackiego 2, w dniu 3. bm. odbyło się roczne walne zebranie członków Tow. Śpiew. „Lutnia" w Zgierzu. Zebranie zagaił dotychczasowy prezes towarzystwa p. L. Majerski. Przewodniczył zebraniu p. Świderski, na asesorów powołano pp. Abramczyka i Kowalewskiego. Sekretarzował p. Nowak. Ze sprawozdań wynika, że „Lutnia" obecnie liczy 264 członków, posiada chór męski i żeński, orkiestrę symfoniczną i kółko dramatyczne. Saldo na dzień 1 kwietnia wynosiło zł 1 712. Osiągnięto za rok ub. zysku brutto zł 4 523,71, a po obliczeniu amortyzacji zł 2 035,71 zysku netto. Bilans zamyka się sumą zł 77 224,88. Po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorium, przystąpiono do wyboru dwu członków zarządu. Wybrano pp. Stanisława Pietrzaka i Franciszka Nowaka. Do komisji rewizyjnej powołano: pp. Ptaszyński, Wojda, Kubicki. Do sądu honorowego pp.: prof. Podgórski Kazimierz, Józef Auerbach i Józef Abramczyk. Na rok 1937-38 uchwalono budżet zamykający się sumą zł 12 297,63, w którym przewidziane jest zł 2 087,63 nadwyżki.

Protokół za pozostawienie dziecka bez opieki w domu. Lokatorzy domu przy ul. Pierackiego 3, zostali zaalarmowani krzykiem dziecka, dochodzącym z zamkniętego mieszkania L. Wojtczaka. Zwabieni krzykiem wyważyli drzwi i okazało się, że 3-letnie dziecko pozostawione samo poparzyło się wrzącą wodą. Przewieziono je do Przychodni Miejskiej, gdzie pierwszej pomocy udzielił lekarz Miejski. Spisano za pozostawienie dziecka bez opieki protokół.

Z otwarcia „miesiąca sportu". W ub. niedzielę odbyło się w Zgierzu otwarcie „Miesiąca Sportu", zorganizowanego przez Miejski Komitet P. W. i W. F. O godz. 10,30 odbyła się zbiórka stowarzyszeń sportowych na dziedzińcu gimnazjum, skąd z dwoma orkiestrami na czele przemaszerowano przez miasto na nowy miejski plac sportowy. Jako pierwsze zawody propagandowe odbył się bieg na przełaj, w którym zwyciężył Janisiak Jan z Boruty.

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3 — zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna. Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-51, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedzielę i święta: 35-24, 40-72. Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.
W 4

Wesoła przygoda w pociągu

Nerwowy żydek!

Do pociągu na linii Kraków — Dębica wsiadł bardzo pewny siebie Żyd. Rozłożył się wygodnie na ławce, a zdjęte z nóg cuchnące buty z cholewami podsunął jednemu z współpasażerów pod nos. Na uwagi odpowiadał, że on przecież zapłacił bilet i ma pełne prawo...!

Wreszcie siedzący przy oknie p. P., urzędnik z Katowic, jadący pod Dębicę do rodziny, po zagrożeniu, że mu buty wyrzuci oknem, zrobił ruch, jakoby rzeczywiście jeden z butów wyrzucił przez okno. Faktycznie zaś but schował zręcznie za swoje plecy.

Na lament Żyda, poparty interwencją konduktora, a na uciechę jadących p. P. ofiarował zapłatę za rzekomo wyrzucony but, tj. połowę kwoty 60 zł, jakiej Żyd zażądał.

— Wyrzuciłem jeden but, za jeden płacę — dowodził p. P.

Wtedy Żyd węsząc interes wyrzucił drugi but również przez okno, mimo protestów obecnych. Jakże się przykro zawiódł, gdy p. P. wyciągnął rzekomo wyrzucony but z za pleców i wręczył go osłupiałemu Żydowi.

Chyba już dawno tak serdecznie i wesoło nie ubawili się pasażerowie PKP, jak tego dnia. Verax.

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 7. 4. Belgia 88,85, Holandia 288,55, Londyn 25,85, Nowy Jork (czek) 5.26½, Nowy Jork (kabel) 5.26 7/8, Paryż 24,29, Praga 18,40, Sztokholm 133.30, Szwajcaria 120,20, Mediolan 27,85, Helsinki 11,42. Usposobiebnie niejednolite.

Giełdy zbożowe

Poznań

Poznań, 7. 4. 1937 r.

STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 742 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orientacyjne:

Żyto (Usposobienie spokojne)	25.50— 25.75
Pszenica (Usposobienie spokojne)	31,00— 31,25
Jęczmień browarowy	26,25— 27,25
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień 630—640 g/l.	22,00— 22,25
Jęczmień 667—676 g/l.	23,25— 23,50
Jęczmień 700—715 g/l.	24,75— 25,50
Usposobienie spokojne.	
Owies	21.75— 22,00
Usposobienie spokojne.	
Mąka:	
żytnia wyciąg. 0-30% wł. w.	37,75— 38,25
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	37,25— 37,75
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	35,75— 36,25
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	28.25— 28,75
Usposobienie spokojne.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	50,25— 51,25
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	49,25— 49,75
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	47,75— 48,25
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	47,25— 47,75
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	46,25— 46,75
pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	44,75— 45.25
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	44,00— 44.50
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	41,00— 42,00
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	37,00— 38,00
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie stand.	16,00— 16,75
Otręby pszenne grube stand.	17,00— 17,50
Otręby pszenne średnie stand.	16,25— 16,75
Otręby jęczmienne	16,00— 17,00
Rzepak zimowy	58,00— 59.00
Siemię lniane	57,00— 60,00
Gorczyca	30.00— 32.00
Wyka latowa	22.00— 24,00
Peluszka	23,00— 25.00
Groch Wiktoria	21,50— 25.00
Groch Folgera	22,00— 24,00
Łubin niebieski	13,75— 14.75
Łubin żółty	15,00— 16,00
Seradela	26.00— 28,00
Mak niebieski	72.00— 76,00
Koniczyna czerwona surowa	100.00—110.00
Koniczyna czerw. 95—97% czyst.	120.00—130 00
Koniczyna biała	85.00—125.00
Koniczyna szwedzka	150.00—180.00
Koniczyna żółta odłuszczona	65.00— 75,00
Przelot	65,00— 75,00
Rajgras angielski	60.00 — 70.00
Makuch lniany w taflach	25.75— 26.00
Makuch rzepak. w taflach	19.00— 19.25
Makuch słon. w taflach 42—43%	25.50— 26.50
Śrut Soja	25.50— 26.50
Słoma pszenna luzem	2.10— 2,35
„ pszenna prasowana	2,60— 2.85
„ żytnia luzem	2,30— 2,55
„ żytnia prasowana	3.05— 3.30
„ owsiana luzem	2,50— 2.75
„ owsiana prasowana	3.00— 3.25
„ jęczmienna luzem	2,20— 2,45
„ jęczmienna prasowana	2.70— 2,95
Siano zwykłe luzem	4,95— 5.45
„ zwykłe prasowane	5,60— 6.10
„ nadnoteckie luzem	6,05— 6,55
„ nadnoteckie prasowane	7,05— 7,55

Ogólne usposobienie spokojne.

Ogólny obrót: 2176,7 tonn, w tem żyta 847,5 tonn, pszenicy 305 tonn, jęczmienia 56 tonn, owsa 62 tonn.

Składki i pokwitowania

Na ubogich m. Poznania: J. Czerwiński, mechaniczna fabryka odzieży męskiej i dla chłopców, Poznań, St. Rynek 85, z okazji 25-lecia istnienia przedsiębiorstwa 200,— zł.

Na „Caritas", okr. pozn.: A. Wróblewski 5,—, razem z poprzednio pokwitowanymi 25,— złotych.

Na chleb św. Antoniego: J. R. 5,—, S. H. procent od pensji 4.—, razem z poprzednio pokwitowanymi 29,— zł

Na biednych parafii Naramowice: S. S. 10,— złotych.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 8745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45.

1. DOMY - PARCELE

Parcelę

budowlane Antoninek, Bukowska, Dąbrowskiego, Kościelna, — Kiekrz, Rocha, Starołęka najtaniej kupisz tylko „Osadapol", Poznań, Rzeczypospolitej 9. zd 88 916

Dom w Zakopanem

nowy, 8 ubikacyj, za 16 tysięcy do sprzedania. Wiadomość u profesora Klinga, ul. Kamienice. n 40 271

Dom

nowy, Żabikowie, 4 ubikacje, dachówką, ogród, pół morgi 4.500,— Frankowski, Żabikowo - Poznań Poniatowskiego 10. zd 89 217

Dom

nowy, 7 ubikacyj, morga sadu, peryferie Poznania 12.000 Frankowski, Żabikowo, przy Poznaniu Poniatowskiego 10. zd 89 218

Domek

nowy, 4 mieszkania z ogrodem, sprzedam. Cena ugodowa. Pośrednicy wykluczeni. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 89 421

Dom

piętrowy, 4 pokoje, 2 kuchnie — ogródek, pół morgi 9.000,— zł. Frankowski, Żabikowo - Poznań, Poniatowskiego 10. zd 89 220

Dom

nowy, czteroubikacyjny, światłem elektrycznym przy fabrykach Poznania(2 morgi ogrodu, 3500, Bartkowiak, Dopiewo. Poznań. zd 89 432

Dom

nowy, trzypiętrowy Poznaniu, 5 lokatorów, skład, 2400 dochód, 16 000 spiesznie sprzeda, „Pawilon", Poznań, Rocha 15. zd 89 358

Dom

obszerny, masywny, chlewy, stodoła, 8 mórg pszennej przy kościele, Poznania, 4800, Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 89 433

Dom

składem, restauracja, kawiarnia, ślicznym dwumorgowym ogrodem 15 000, wpłaty 10 000, Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 89 455

Dom

przy Poznaniu, 2 mieszkania. — Ogród, podwórze, chlewy sprzeda tanio Fabianowo, ul. Kościuszki 11. Warsztat zdg 89 166

Dom

5 morg. prywatne Wągrowiec — przy lesie 5 500.— wpłaty 3 500,— spiesznie. Saja, Wągrowiec, — Piaskowa 7. zd 89 081

Kamienicę

piętrową, miejsce letniskowe, jeziora, lasy, korzystnie sprzedam. Piotr Krajewski, Zaniemyśl — p. Środa. n 41 299

Dom

rodzaj willki, 5 ubikacyjny, powodu wyjazdu Francji sprzedam. Cena według ugody. Adres Orędownik, Poznań zd 89 165

Domek

4 ubikacje, murowany morga ogrodu Puszczykowo 6.500 sprzedam. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 89 293

Dom

nowy w Kościanie czynsz, mies. 100 zł. sprzedam 13.500 Nowak, Leszno, Osiecka 17 — 7. zd 89 195

Dom

nowy, pięciomieszkaniowy, składem, donosi 2000, sprzedam 17 000 wpłaty 13 000. Piwiński, Poznań, Wielkie Garbary 23, restauracja. zd 89 429

Kilka

parcel Za Cytadelą przy ulicy Kanteckiego 1,40 zł m² bezpośrednio, Poznań, św. Wojciech 27, kolonialka. zd 89 133

Dom

4 ubikacje, chlew, elektryczność, ogród dwumorgowy owocowy — 6.500 Frankowski, Żabikowo, p. Poznań, Poniatowskiego 10. zd 89 219

Dom

narożnikowy, 8 ubikacyj, warsztat, przy rynku zaraz sprzedam. Adres wskaże Orędownik, Poznań n 41 327

2. PIENIĄDZ

Pożyczki

3 000 zł na I. hipotekę na wykończenie domu. Oferty Orędownik, Poznań zd 88 616

10 000,—

mam, wypożyczę właścicielowi nieruchomości. Chętnie większemu rolnikowi. Oferty Orędownik Poznań zd 89 426.

Wspólnika

lub wspólniczki do wytwórni kapitałem 1000 poszukuję. dochód 250 zł. Oferty Orędownik Poznań zd 89 427

6. OŻENKI

Wdowiec

z 6 dziećmi, własną nieruchomość i skład towarów spożywczych, szuka żony (krawcowe) z zamiłowaniem do kupiectwa do lat 45 bezdzietne szybko decydujące się zgłoszenia Orędownik Poznań zd 89 375

Dla

kuzyna, lat 26, posiadającego 2 kamienice oraz dobrze prosperujący interes poszukuję żony z rodziny kupieckiej. Potrzebne do spłaty 20 tysięcy. Poważne, fotografią do Orędownika pod zd 89 184

Urzędnik

lat 32, przystojny pozna panią materjalnie niezależną. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 89 277

Przystojna

lat 28, 2.500 gotówki, wyjdzie zamąż za podoficera lub urzędnika państwowego. Oferty Orędownik, Poznań zd 89 276

7. SPRZEDAŻE

Sprzedam

dom 3 piętrowy z oficynami w okolicy Katedry na ul. Piotrkowskiej. Oferty sub. „R-K" Orędownik, Łódź. n 41 356

Sprzedam

dom parterowy murowany, z składem kolonialnym, spożywczym, interes dobrze zaprowadzony. — Wiadomość Gdynia, Bosmańska nr 27. n 40 841

Narybek

karpia łuszczanego jednoroczny poleca maj. Napachanie, per Rokietnica. zde 89 095,6



Kupując
Rower
5-letnia gwarancja
Poznańskiej wytwórni rowerów
płacisz cenę fabryczną. Bracia
Nowaczyk
Poznań — Górna Wilda 30 przyjmujemy asygnaty Kredyt.
ng 40 109/10

Osie z kołami
na gumach pełnych i dętych na powózki dostarcza Automagazyn. Poznań Jakuba Wujka
Ng 38 83?-2

Kto z firmy Columbus. Poznań Wrocławska 15
Rowery
kupuje, ten się nie oszukuje.
d 22 377

Rzeźnictwo
w dużym mieście powiatowym, kompletne urządzenie i mieszkanie od zaraz na sprzedaż. Adres wskaże Orędownik. Poznań
zd 88 987

Kolonialkę
towarem, mieszkaniem, nowa — dzielnica, dobra egzystencja dla emeryta 800.— spiesznie sprzedam. Adres Orędownik, Poznań
zd 89 252

Kolonialkę
dobrze prosperującą z mieszkaniem, maglem, towarem 2.500.— sprzedam. Adres Orędownik, Poznań zd 89 158

Zakład
fryzjerski pierwszorzędny — na ruchliwej do sprzedania, prowincja, Oferty Orędownik, Poznań zd 89 142

Drzewka
krewy owocowe, ozdobne, najlepszych odmianach poleca korzystnie Płotkowiak, szkółka drzew, Poznań-Dębiec, Wiśniowa 102.
zd 89 178

Gospodarstwo
10 mórg zabudowania masywne sprzedam natychmiast. Weinert, Nowe Tłoki, powiat Wolsztyn.
n 41 321

Wille
ośmiopokojową, duży ogród, — 5 minut od jeziora w Kiekrzu sprzedam zaraz. Oferty Orędownik. Poznań zd 89 691

Fryzjerski
zakład, miejscowości dwa tysiące mieszkańców, dobrze prosperujący spiesznie sprzedam. Czynsz 10 złotych miesięcznie. Adres Leszno, Marszałka Piłsudskiego 6 Fryzjernia. zd 89 138

Kolonialka
dobrze zaprowadzona z mieszkaniem, towarem i maglem, natychmiast na sprzedaż. Cena 700 zł. Powód nagły wyjazd. — Oferty Orędownik, Poznań zd 89 135

Posiadłość
4 morgi, nowe budynki, — duży ogród spiesznie sprzedam. Zofia Linkowska, Chomcice, poczta Komorniki. zd 89 203

16
mórg pszennej, zabudowania. — bez inwentarza, okolica Stęszew, sprzedam Wieczorek, Srocko Wielkie, powiat Kościan.
zd 89 204

Dom
2 pokoje kuchnia, pół morgi ziemi sprzedam, Żabikowo, ul. Poznańska 13. zd 89 359

Gościniec
kolonialka, salka, wieś kościelna, dzierżawa 30.—, objęcie 1600. — Szymała, Września, Miłosławska nr 2. n 41 401

Prywatne
32 pszennej przy mieście, bez długu 6500, inwentarze martwe, żywy, Szymała, Września Miłosławska 2. n 41 402

Motocykl
w dobrym stanie, światło dynamo za bezcen do sprzedania. — Zgłoszenia J. Rzyszczak, Przecław, poczta Pamiątkowo.
n 41 334

Kamienicę
dwunarożnikową, 5 intersów, 30 ubikacyj tanio sprzeda właściciel powodu choroby. Wiadomość Szkudlarek, Ciświca, Jarocin.
n 41 331

Mleczarnię
całkowite urządzenie mleczarskie sprzedam tanio Zgłoszenia Gniezno, Warszawska 33, kiosk.
ng 40 813/4

Pracownię
bezkonkurencyjną, obuwia sprzedam zaraz, powód wyjazd. Oferty Orędownik. Gniezno 908.
n 40 817

11. KUPNA

Obejmę
natychmiast 10 do 15 mórg gospodarstwo w okolicy Gniezna, wprost od właściciela, pośrednicy wykluczeni. Oferty Orędownik, Gniezno 910. n 40 815.

Kupię
aparat do spawania, dwuszufladowy legalizowany. Oferty wraz ceną kierować Agentura Orędownika, Zduny. n 41 251

Gospodarstwo
kupię bliżej Poznania dobrą ziemią, zadłużoną, wpłacę 5—6 tys. Zgłoszenia Orędownik, Poznań
zd 88 333

15. POKOJE UMEBL.

Pokój
umeblowany, ciepła, zimna woda także utrzymanie, jednemu, dwom panom. Zgłoszenia Orędownik, Gdynia „Wygoda".
n 40 843

18. DZIERŻAWY

Wydzierżawię
ogród, morele, szlachetne jabłonie, grusze. Maj. Bielawy, pow. Leszno. zd 88 719

Dzierżawę
gospodarstwa, blisko Poznania obejmę natychmiast tylko od właściciela. Oferty Orędownik, Poznań zd 88 930

Warsztat
kowalski z ogrodem natychmiast do wydzierżawienia. Franciszek Tama, Radewice, poczta Świątniki. zd 88 576

Piekarni
poszukuje od właściciela miasto powiatowe lub wieś. Podaniem warunków Zentkowski, Mieżyn, Międzychód Warta. zd 88 934

Gościniec
kolonialkę, bez konkurencji, powiecie Jarocin, zaraz wydzierżawię, objęcie 300 zł. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 88 986

Skład
kolonialny - restauracja wydzierżawię od maja w dużej wsi kościelnej. Egzystencja zapewniona. Oferty Orędownik. Poznań
zd 88 243

Prawdziwym przyjacielem „Jlustracji Polskiej"

Najnowszy nr (15) „Jlustracji Polskiej" zawiera m. in.:

Ostatnia droga Karola Szymanowskiego,
Papież błogosławi tłumy wiernych,
Polska lokomotywa optywowa w Paryżu,
Bydgoszcz i Toruń, ulubione miasta Wyczółkowskiego,
Pół tysiąca grobów w jednym dniu,
Rozpacz Króla Edypa,
Bieg „Kuriera Poznańskiego",
Niemcy ubili ostatniego żubra w Polsce,
Polsko-niemiecka „dyplomatyczna żona",
Tydzień Kobiecy, Tydzień Młodzieży, Humor,
i początek rewelacyjnej powieści o Marii Skłodowskiej pt. „Radium"

jest nie tylko ten, kto sam abonuje to najpopularniejsze pismo ilustrowane, ale także ten, kto jedna nowych abonentów

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Piatek, 9 kwietnia.

6.30 audycja poranna: **11.30** audycja dla szkół: „Antena w karczmie „Rzym" — słuchowisko; **11.57** sygnał czasu: **12.40** dziennik południowy: **12.50** „Ogródek przy chacie" — pogadanka: **15.00** wiadomości gospodarcze; **16.15** rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa): **16.30** orkiestra reprezentacyjna Kolejowego Przysposobienia Wojskowego pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego (z Katowic); **17.00** „Licea ogólnokształcące" — odczyt; **17.15** koncert solistów. Wykonawcy: Maria Barówna (fortepian) i Irena Gierałtowska (śpiew): — **17.50** encyklopedia mówiona (z Krakowa): **18.00** pogadanka aktualna: **18.10** przemówienie kierownika okręgowego urzędu W. F. i P. W. — Lwów (ze Lwowa): **18.15** poradnik sportowy: **18.50** „Nowiny leśne" — prof. Jan Kioska (Łódź i Katowice nadają audycje lokalne): — **19.00** „Wypowiedzieli się" — skecz Roorta ze Lwowa: — **19.20** „Z pieśnią po kraju" — **19.45** „Obój rożek i fagot" — VIII pogadanka z cyklu „O instrumentach orkiestry symfonicznej" — wygłosi prof. Łucjan Kamieński (z Poznania): **20.05** „Maria" — opera w 3-ch aktach (5 obrazach) Romana Statkowskiego. Transmisja z Teatru Wielkiego w Poznaniu. W przerwie I ok. godz. **20.45** dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. W przerwie II ok. godz. **22.00** „Maria" Malczewskiego (fragment) (recytuje Aneta Rutkowska).

KRAJOWE

Warszawa — 12.03—12.40 Wolfgang Amadeusz Mozart: **15.15** lekki koncert popołudniowy w wykonaniu ork. P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego: **15.15** „Jak spędzić święto"? **16.00** film, plastyka, architektura: **16.10** pogadanka społeczna: **18.20** poradnik sportowy: **18.25** muzyka lekka — (płyty): — **22.30** muzyka taneczna (płyty).

Warszawa II — 13.10 audycja próbna. Program według zapowiedzi.

Toruń — 12.03 W. A. Mozart: Uwertura do op. „Zaczarowany flet" (płyty z Warszawy): **13.00** melodia za melodią (płyty): **15.15** melodie taneczne (płyty): — **15.35** „Jak spędzić święto"? — pogad. krajozn.: **15.40** popularna muzyka symfoniczna (płyty); **18.20** poradnik sportowy; **18.25** Teodor Szalapin i Bieniamino Gigli (płyty): — **22.30** tańce i piosenki (płyty).

Lwów — 12.03 Ryszard Strauss (płyty): **14.30** koncert życzeń; **15.15** muzyka lekka na płytach: **15.30** lwowskie wiadomości bieżące: — **15.35** „Młodzież lwowska przed mikrofonem": „Wiosna idzie" — obrazek w wykonaniu dzieci ze szkoły powszechnej żeńskiej im. Kordeckiego we Lwowie: **15.55** informator turystyczny: **16.05** ork. Edith Lorand (płyty): **18.20** poradnik sportowy lokalny: — **18.25** „Przed sezonem turystycznym Lwowa" — pogadanka; **18.35** Pataky: Muzyka cygańska — potp. (płyty): **18.40** „Moje obrazki" — pogad.: **22.30** muzyka taneczna na płytach.

Wilno — 12.03 muzyka (płyty): L. van Beethoven: Symfonia Nr. VI; **13.00** muzyka popularna (płyty): **15.15** wesołe melodie (płyty); **15.25** „Życie kulturalne miasta i prowincji"; **15.30** codzienny odcinek prozy: „Demon ruchu" Stefana Grabińskiego (nowela): **15.45** piosenki Janusza Popławskiego (płyty); **15.50** „Ile prapradziad łożył na strój praprababki" — pogadanka: — **16.00** Piotr Kreuder przy fortepianie (płyty): **18.20** poradnik sportowy: — **18.25** „Jak spędzić święto"? **18.30** chwilka litewska (w języku lit.): — **18.40** współczesna muzyka japońska — (płyty): **22.30** tańczymy (płyty).

Katowice — 12.03 koncert symfoniczny poświęcony utworom Maurycego Ravela (płyty); **13.00** koncert życzeń: **13.15** koncert popularny (płyty): **13.58** wiadomości giełdowe: **15.15** orkiestra taneczna Dajosa Beli (płyty): **15.35** chwilka społeczna: **15.40** lekcja języka polskiego: **15.55** utwory popularne (płyty): **18.20** poradnik sportowy lokalny: **18.25** „Jak spędzić święto"? **18.30** Lily Pons — sopran (płyty): **18.50** „Śląska poezja Jana Nikodema Jaronia" — szkic literacki: **22.30** na nutę melancholijną (płyty)

Kraków — 12.03 W. A. Mozart (płyty z Warszawy): **14.00** lokalne wiadomości gospodarcze: **14.05** muzyka (płyty): **15.15** muzyka — (płyty): **15.30** Erna Sack śpiewa... (płyty): **15.55** „Dokąd jechać w święto"? **16.00** „Życie kulturalne Krakowa": **16.10** wiadomości z dnia... **18.25** pieśni polskie w wyk. Marii Bieńkowskiej: **22.30** muzyka taneczna (płyty)

Łódź — 12.03 Wolfgang Amadeusz Mozart (płyty z Warszawy); **13.00** to i owo (płyta za płytą): **14.57** łódzkie wiadomości giełdowe: **15.15** muzyka fortepianowa (płyty): **15.40** „Jak spędzić święto" poradzi Ludwik Szumlewski: **15.45** wyjątki z operetek (płyty): **18.20** poradnik sportowy lokalny; **18.25** gwiazdy filmowe (płyty): — **18.50** pogadanka p. t. „Trud rybaka-kaszuby": **22.30** muzyka salonowa w wykonaniu zespołu Władysława Krajkowskiego. „Wiosna w muzyce" (tr. z rest. „Roma" w Łodzi).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15.00 Praga. Płyty. **15.15 Koenigswusterhausen.** Piosenki dziecięce.

16.00 R. Paris. M. kameralna. Koenigsw. M. lekka i taneczna.

17.00 Budapeszt. Koncert kwintetu. **Droitwich.** Koncert symf. **17.25 Wiedeń.** Rec. śpiewacze (tenor i sopran).

18.00 Kolonia i Wrocław. Muzyka z Drezna ork. symf. — **18.02 Luksemburg.** Koncert życzeń. — **18.40 Budapeszt.** M. cygańska.

19.00 Monachium. — Koncert symf. z udziałem Angelicy Morales (koncert fortep. a-dur Liszta). **Lahti.** Koncert symf. **19.05 Tallin.** Koncert symf. pod dyr. Bierdajewa. — **19.30 Koszyce.** Utwory J. Straussa. **19.35 Wiedeń.** Koncert życzeń.

20.00 Ryga. Koncert symf. muzyki łotewskiej z udz. France Ellegaard (fort.). — **Beromuenster.** „Dama Pikowa" op. Czajkowskiego. **20.30 Lille.** Koncert. — **20.35 Wiedeń.** Koncert symf. utw. Prohaski (10-ta rocznica śmierci). — **20.40 Berlin.** Koncert symf. pod dyr. Schurichta. — **Monachium.** „Lotnik" słuchowisko. **20.45 P. Parisien.** „Yana" opt. Richepina i Christina.

21.00 Rzym. Piosenki neapolitańskie. **21.20 Sztokholm.** M. dwufortepianowa. — **21.45 Mediolan.** Koncert symf. **Londyn R.** Koncert symf.

22.15 Sztokholm. Koncert solistów (organy i śpiew): — **22.30 Lipsk.** Koncert m. fińskiej z udz. solistki (sopr.), **22.40 Droitwich.** Koncert m. współczesnej (utw. Van Dierena).

23.00 R. Paris. Koncert pop. **Sztokholm.** M. taneczna. **23.05 Budapeszt.** M. cygańska

24.00 Frankfurt. Koncert m. baśniowej z płyt. **Tuluza.** Rozmaitości muzyczne. **R. Normandie.** M. taneczna.

Interes
zbożowy, wydzierżawię śrutownik, napędem elektrycznym, tania dzierżawa. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 89 150

Oberżę
z koncesją — letnisko wydzierżawię. Informacje — Poznań, W. Garbary 23, Retauracja.
zd 89 283

Pewna egzystencja
ubikacje hotelowe z restauarcją, nadające się również na inne przedsiębiorstwo wydzierżawię — od zaraz na prowincji. Zgłoszenia do Orędownika. Poznań
zd 89 119

Gospodarstwo
157 morgowe, prywatne, dom nowy, wpłaty 15 000, lub wydzierżawię, objęcie 5 000. Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5.
zd 89 349

Wydzierżawię
gospodarstwo 42 morgi, żytnio-pszenna, 1 ctr. martwy, żywy, objęcie 2 000, ogrodnika, Kleiber, Mosina. zd 89 319

Dzierżawa
42 tylko pszennej bez inwentarza, centr. morgi, objęcie 800 zł. Szymała, Września, Miłosławska 2.
n 41 403

Piekarni
przepisowej pełnym biegu, mieście poszukuje celem dzierżawy, zaraz lub później. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 89 315

Poszukuję
dzierżawy 15—20 mórg z kolonialką, obszernym mieszkaniem. — Oferty Orędownik. Poznań
zd 89 367

22. ZGUBY

Stefański
Władysław zam. w Łodzi, Dworska 69, zagubił legitymację Funduszu Bezrobocia 10307/35.
n 41 358

25. MUZYKA

Szukam
w zespole muzycznym posady jako saksofonista lub trąbkę wymaganie skromne. Zgłoszenia Mleczarnia Ostroróg - Szamotuły
n 41 328

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

a) Służba domowa

Gosposia
starsza, rutynowana, inteligentna przyjmie posadę do jednej lub dwóch osób, starszych państwa lub emeryta za małym wynagrodzeniem. Miejscowość obojętna. Oferty Kurier Poznański
zdg 87 235/6

Panienka
umiejąca szyć, robótki, poszukuje posady do dzieci lub do lekkich prac domowych, najchętniej na majątek. Oferty Orędownik, Poznań zd 89 265

b) Inni

Biuralista
młodszy, były pomocnik samorządowy, obeznany z księgowością, z koregacją korespondencji handlowej, piszący biegle maszyną, szuka pracy choćby dorywczej za skromnym wynagrodzeniem. Oferty Kurier Poznański
zdg 89 208

Maturzystka
szuka jakiejkolwiek pracy umysłowej. Oferty Orędownik Poznań zd 89 483

Kawaler
lat 24, szuka jakiegokolwiek zajęcia, zna miasto i prowincję. — Oferty Orędownik, Poznań
zd 89 360

Fryzjer
męsko-damski ond. żelazk. poszukuje posady od 15 kwietnia. — Zgłoszenia Niedzielski. Agentura Orędownika Czarnków.
n 41 405

Ceglarz
może prowadzić ręczny, maszynowy wyrób cegły okrąglaki i polne, szuka posady. Oferty Orędownik Poznań zd 89 377.

300,— kaucyj
posady sprzedawcy, składzie maki, najchętniej filii młyna poszukuje młody emeryt wojskowy — dzielny, ruchliwy kupiec. Oferty Kurier Poznański zdg 89 205

27. WOLNE MIEJSCA

Płacimy
za dostarczanie adresów i plakatowanie. „Dacapeton", Gdynia
n 40 847

Potrzebna
ekspedientka do składu wędlin. Ruszczak, Łódź, Brzezińska 36.
n 41 357

Handlowiec
samodzielny, polecony, kaucja gotówkowa na stanowisko samodzielne. Zgłoszenia odpisy świadectw. Kazimierz Biały, Biedrusko, „Gospoda". zd 88 821

Fryzjerka
potrzebna zaraz z utrzymaniem na stałe. Zgłoszenia Kruszwica, Rynek 16, fryzjer. zd 88 988

Pomocnik
i uczeń szewski na pracę damską pierwszorzędną potrzebny. K. Nowak. Poznań, Dąbrowskiego 35/37. zdg 89 074

Stolarski
czeladnik potrzebny od zaraz. Kasperski, Oborniki, Łukowska 42. n 41 318/9

Czeladnik
kołodziejski lub stolarski specjalista na karoserie autobusowe potrzebny od zaraz. J. Dutkowski, Ostrów Wlkp., Kaliska 45.
zd 89 366

Ślusarz
młody czeladnik, zaraz potrzebny. Adres Orędownik, Poznań
zd 89 140

Fryzjerka
na stałe potrzebna od zaraz. Sawicki, Poznań, Wielkie Garbary 36. zd 89 348

Krawiecki
uczeń prowincji potrzebny zaraz. Mistrz krawiecki L. Lipiak, Mosina, Poznańska 8. zd 89 356

Pomocnik
ogrodniczy może się zaraz zgłosić. Adres wskaże Orędownik
zd 89 328

Robotnik
młody z rowerem i małą kaucją potrzebny. Krüger, Wytwórnia Soków Owocowych, Poznań, Rzeczypospolitej 5. zd 89 444

Podróżujący
może się zgłosić. Krüger, Wytwórnia Soków Owocowych, Poznań, ul. Rzeczypospolitej 5.
zd 89 445

Panna
pożyczką 100.— zł. potrzebna. W zamian bezpłatna nauka fotograf. stała posada. Oferty Orędownik Poznań zd 89 452

Humor zagraniczny



— Cóż to, zima a świstak nie śpi?
— Śpi, ale jest lunatykiem.
(M)

(Ric et Rac, Paryż).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych, poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,45 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 18. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr. 200 149.

Dziewczę z cyrku



POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO

15)

— Nie! Zasługuje na to, aby ją zamknąć w poprawczej szkole i dobrze wyćwiczyć. Patrz pan tylko, jak pocięła mój nowy płaszcz.

— O, Nelly, Nelly! — zawołał z komiczną powagą pan Lepelletier — w taki to sposób wyrzekasz się świata, ciała i nieprzyjaciela twej duszy? No! Ileż więc może ta strata wynosić? Czy dosyć będzie pięciu funtów? — zapytał zwracając się do nachmurzonego Faculty. — A wy ludzie czego tu stoicie? — rzekł do furmana i grooma. — Idźcie do swojej roboty i powiedzcie swemu panu, że będę u niego za godzinkę...

Percival i Murgrove ukłonili mu się pokornie i w milczeniu wysunęli się z pokoju.

— No, a teraz, mój Faculty, powiedzże mi, w czym tak zawiniła twoja służąca? Nelly, usiądź spokojnie i nie waż się, proszę, robić z siebie straszydła o czerwonym nosie i zapuchłych oczach. Ja się tobą zaopiekuję i nie opuszczę cię w żadnym razie. Tymczasem otrzyj sobie oczy chustką i bądź wesołą.

— Gdyśmy dziś rano zeszli na śniadanie — ciągnął dalej czcigodny Faculty — spodziewając się, że zastaniemy wszystko przygotowane i ogień rozniecony, znaleźliśmy zamiast tego to diablątko, spacerujące po parku z kapitanem.

— Oho! — rzekł Lepelletier wzruszając ramionami — tak od razu? I nasz obojętny, nieczuły Tymon też znakomite postępy robić zaczyna.

— Rozłączyłem ich tak szybko, jak bym osę zdjął z gruszki — mówił zapalając się coraz bardziej ogrodnik — przywołałem dziewczynę, złajałem surowo i przyrzekłem wynaleźć jej gdzieś inne miejsce, bo przecież rozumiem moje obowiązki względem rodziny Mallandainów. Tymczasem, wyobraź sobie pan, ta mi szust z przed oczu zniknęła, pocięła moje ubranie, pobiegła za kapitanem i namówiwszy go, aby jej swoje konie pokazał, wskoczyła na jednego z nich i jak wariatka zaczęła latać po parku.

Lepelletier z trudnością śmiech powstrzymywał. Był zachwycony energią swojej pupilki.

— Czy to wszystko prawda, Nelly? — zapytał.

Nelly spuściła główkę.

— Prawda — odrzekła cichutko.

— Uspokój się, dzieweczko. Mam nowy projekt względem ciebie.

Słowa jego tylko ten skutek wywarły, że mała rozpłakała się jeszcze bardziej.

— Czy chciałabyś na przykład być na pensji, gdzieby cię uczono rozmaitych rzeczy, jak jaką panienkę? Zacząć od abc, a skończyć na wyśmienitych kolacyjkach z szampanem. Już więcej byś nie służyła i obchodzono by się z tobą grzecznie.

— Ach! Ja bym tak chciała się uczyć! — zawołała Nelly myśląc o swym ukochanym.

— A więc, Nelly, stanie się tak, ponieważ sobie tego życzysz. Będąc bogatym mogę się okazać wspaniałomyślnym i zapłacić za twoje wychowanie. Tymczasem, panie Fogg, musisz sobie wyperswadować, że Nelly ci już nie będzie podgóg szorowała. Pani Fogg — rzekł zwracając się do osłupiałej małżonki ogrodnika, — daj jej szklankę dobrego wina i uważaj ją odtąd nie za sługę, ale za moją małą wychowankę. Będę wam płacił za jej utrzymanie, zanim ją gdzie indziej umieszczę. Nie wiem jeszcze, co z niej po wyjściu z pensji zrobię. Może śpiewaczkę, tancerkę, lub też co innego.

Fogg modlił się w milczeniu, przerażony lekkomyślnością Francuza, jego zaś żona, ułagodzona otrzymanymi pięciu funtami, uśmiechała się dobrodusznie, chowając starannie pieniądze do jedwabnego woreczka, skąd zapewne przewędrować miały do starej pończochy.

— Przeproś starego, Nelly — rzekł Lepelletier podchodząc do dziewczynki i ofiarowując jej pączek róży, wyjęty z dziurki od guzika.

— Nie, nie chcę! — rzekła zarumieniona z gniewu — już on zapłacony za szkodę, jaką mu zrobiłam. Nie cierpię tego starego straszydła.

— Ależ ona jest rozkoszna! — zawołał śmiejąc się Francuz. — Będzie sławną kiedyś!

Pani Fogg tymczasem zapraszała uprzejmie do stołu, na którym postawiła parę niezgrabnych kieliszków, trochę aromatycznych ciastek i w rżniętej karafce wino, od którego picia wymówił się Francuz. Wracał właśnie z Brooksmere, gdzie w jedynej oberży „Pod białą damą", spożył śniadanie, złożone z potrawki z kaczek i wina Moselle. Od chwili, gdy się dowiedział, że Julia Mallandaine nie umarła, odzyskał humor, ochotę do życia i apetyt. Nie cierpiał Geralda za to, że ten ukrywał przed nim siostrę, był mu jednakże wdzięczny za zabicie nienawistnego kuzyna, który mu stał na przeszkodzie.

Teraz jedynym jego życzeniem było za wszelką cenę widzieć Julię i przekonać się naocznie, co nieszczęście z tej cudnej istoty zrobiło. Był to rodzaj zemsty z jego strony; chciał się urągać boleści kobiety, która śmiała go odrzucić.

Miłość bez wzajemności nie zadowala człowieka, namiętność nie umie żyć w chłodzie pogardy, a Lepelletier nie był człowiekiem takim, który by życie całe mógł spędzić na próżnych, bezowocnych lamentach. On ciągle planował, żył tylko zemstą i nadzieją. Magnetyzm odkrył mu tajemnicę, musi z niej skorzystać i raz jeszcze spojrzeć na te żywe oczy i jasne czoło, przykryte chmurą smutku i zwątpienia. Musi wynieść stamtąd wspomnienie jakiegoś słowa, głosu, lub ruchu na dalsze swoje życie. A może też ona go nie pozna, pomyli się i weźmie go za tego, którego ukochała?... Podobieństwo między nimi było wielkie, teraz szczególnie, gdy nowy strój i postawa człowieka wielkiego świata tak zmieniły pana Lepelletier. Stał się jeszcze podobniejszym do nienawistnego mu zmarłego już kuzyna Oskara Berlioza.

Szybke kroki dały się słyszeć na ścieżce koło domku. Nelly poznała je, zarumieniła się i tak zadrżała, że aż rozlała wino na swój biały fartuszek. Był to w istocie kapitan Mallandaine. Lepelletier wybiegł szybko naprzeciw niemu, ale obaj, jakby za wspólną umową, nie podali sobie rąk.

— Kogo ja przypominam? — zapytał Francuz z cicha. — A! Wiesz zapewne... tak, Geraldzie, jestem podobny do człowieka, którego zabiłeś tam, na flamandzkich polach. Ty winien jesteś jego śmierci. No i cóż?... Odpowiedz: czy nie jestem podobny do twego nieprzyjaciela, kochanka Julii, Oskara de Berlioz?

Usta kapitana poruszyły się lekkim uśmiechem.

— Widzę, że wiesz wszystko — rzekł chłodno. — Poza tym?...

— Przyjechałem tu — mówił Francuz — aby ją zobaczyć, twoją siostrę Julię, kobietę, którą wciąż ubóstwiam, nieszczęśliwą, którą więzisz w tych murach.

— Wiem, że nie masz ani cienia delikatności i dyskrecji — rzekł Gerald odrzucając kamyk z drogi. Chwila, której się obawiał, nadeszła. Odetchnął ciężko i wsparł się o ścianę domku, pokrytą wijącymi się bluszczami.

— Pamiętaj tylko, że to zabije Julię — rzekł z cicha, zwracając się ku domowi.

Walka o serce

Nelly była szczęśliwą w obecnym stanie rzeczy. Cieszyła się, że skończyło się już dla niej życie, pełne pracy i poniewierki. Była wreszcie wolną; już teraz nie pójdzie ani do cyrku, ani na służbę. Ale dlaczego? — pytała się sama siebie. Skąd ten szczęśliwy zwrot w jej życiu, ziszczone nadzieje i pragnienia?

Odpowiedź była bardzo łatwa. Szeptał ją wietrzyk, muskający jej włosy, cienie drzew, pochylające się ku niej, jasność ślicznego słoneczka i śpiew ptasząt w około. Ale ona nie rozumiała tych szeptów tajemniczych. Jej się zdawało, że pan Lepelletier, który to sprawił, jest najlepszym w świecie człowiekiem. Nie przypuszczała nawet, że robił to dla siebie.

Już się skończyły dla niej wszystkie kłopoty, — tak sobie myślała, — będzie teraz na pensji, a Francuz zaradzi wszystkim jej potrzebom. Będzie opłacał stół, mieszkanie, książki, sukienki, nawet i opranie. Ach! jakże to będzie ślicznie! Co za przyjemność i zadowolenie pomyśleć o tym! Nie mieściło jej się w głowie, skąd przyszła Francuzowi taka myśl zbawienna. Jakże on jest dobrym, anielskim człowiekiem!

Otwierało się nareszcie przed nią życie. Nie mogła się oprzeć radości na myśl, że teraz wszyscy będą dobrzy dla niej, że ona wzajemnie będzie mogła im swoje przywiązanie i wdzięczność okazywać, że nigdy nie będzie głodną i nikt jej bić nie będzie. Była upojoną swym szczęściem. Pocałunek Geralda przeniósł ją w jakiś nowy świat. Wszystko od tego czasu drżało życiem i szczęściem koło niej, ona sama gotową była kochać i uścisnąć każdego z radości. Upojenie, przestrach i zawstydzenie, jakich doznawała, przechodziły jej siły. Od tej chwili uczuła się jakąś inną, zdawała już sobie sprawę z uczucia, jakie ją ogarnęło, z wpływu, jaki ten człowiek wywierał na nią.

Żar namiętnego pocałunku obudził w niewinnym dziecku kobietę wstydzącą się za swój postępek i pojmującą jego znaczenie. Czuła, że go kochała więcej niż pierwej, a przecież dziwiła się sobie, jak mogła mu się narzucać ze swym uczuciem, rozmawiać z nim z taką śmiałością. Teraz przyrzekła sobie, że ani uśmiechem, ani słówkiem nie da poznać panu Mallandaine, że on ją więcej od innych obchodzi.

— Będę teraz na pensji — mówiła, przypinając kilka polnych maków i niezapominajek do swego słomianego kapelusza — będę się uczyć wielu, wielu rzeczy, tak jak prawdziwa panienka, i kochać go zawsze, i modlić się za niego, ale on nawet nie powinien przypuszczać, jak go kocham i jak zawsze o nim myśleć będę.

Zrobiwszy to postanowienie, rozpłakała się, a wyrzucając maki i niezapominajki, pomyślała sobie, że wolałaby zamiast tego wszystkiego, aby Gerald jeszcze raz spojrzał w jej oczy, tak niebieskie, jak spokojna woda, gdy się w niej niebo przegląda.

Biedna Nelly budziła się do życia, a nie było nikogo kto by jej wytłómaczył, dlaczego jej serduszko tak głośno bije, czemu się tak nagle rumieni i blednie, jakby była w gorączce.

Gdy wróciła do dworku, przed oknami stał powóz pana Lepelletier, a on sam, z miną człowieka, który się jeszcze swym bogactwem nie nacieszył, głaskał szyję, swych koni. Uśmiechał się z zadowolenia.

— Skądżeś się wzięła, Nelly? — zapytał dziewczynki — czy spałaś tam na polance? Oczy twoje szeroko otwarte i niezaspane, ale marzące. Błyszczą jak dwie gwiazdeczki!

— Myślałam właśnie — rzekła Nelly mnąc i łamiąc w ręku swój słomiany kapelusik — jaki pan jest dobry, że zgadzasz się oddać mnie na pensję.

Uśmiechnął się znowu z lekka, patrząc na dziewczątko. Jakże ślicznym i szczęśliwym było to dziecko w swej nieśmiałości! Lubił ją taką, prostoduszną i niewinną. W jej obecności czuł się odświeżony, uspokojony, a Laura go denerwowała. Była ona tak jak niebo, które wydaje burze i grzmoty, czasem spokojną, łagodną, lecz często wzburzoną, groźną, niebezpieczną. Nelly zaś, jak kwiatek jaśniała i zachwycała. Taki człowiek jak Lepelletier nie mógł ocenić przywiązania Laury, jej wzniosłej, artystycznej natury, ale znajdował przyjemność w patrzeniu na świeży buziak i różowe usteczka.

— Lolly staje się już nieznośną — myślał sobie — zazdrosna o każdą moją myśl. Posiąść ją, to moje marzenie, bo będzie to zwycięstwo nad tym światem, który mnie dotąd odpychał i mną pogardzał. Chcę ją mieć i mieć będę, choćby mnie to życie kosztować miało. Tymczasem mogę się bawić maleńką, bo przecież przyjemniejszym jest poranek wiosenny nad skwarne południe dnia letniego; przyjemniejszy w miłości chłodzący napój niż palące usta.

— Już wynalazłem, gdzie cię umieścić, Nelly, — rzekł zwijając papierosa i odpędzając duże bąki, brzęczące koło koni. — Będziesz na pensji panien Ruth i Rebeki Roby, dwóch pań, zajmujących się kształceniem panienek i zamieszkałych w Myrtle Villa w Brooksmere Green. Do herbaty rannej dostawać będziesz bułkę i szynkę, wieczorem mleko z bułką, aż staniesz się tłustą i czerwoną jak mleczarka. Za parę dni zawiozę cię tam i przedstawię jako moją siostrzenicę.

— A jeżeli ja i stamtąd ucieknę? — rzekła Nelly uśmiechając się figlarnie.

— No, to wtedy, moja droga, możesz sobie iść do diabła!

— O! Nie mów pan tak! Ja tylko żartowałam.

— Ty mała niewdzięcznico! — zawołał nowy margrabia — pamiętaj, że to jedyna droga, jaką możesz dojść do przyzwoitszego świata, między ogładzonych ludzi. Myślałem już nad tym, co mam na przyszłość z tobą zrobić i doszedłem do przekonania, że śpiewać nie będziesz, bo głos twój cienki jak u kanarka, na tancerkę się kształcić już trochę za późno. Chcę cię więc oddać na pannę do magazynu strojów damskich. Cóż, Nelly? Czy chciałabyś być jedną z tych eleganckich, strojnych w jedwabie panien na Regent-street, które usługują w magazynie, a po ukończeniu dziennego zajęcia mają prawo szukać sobie rozrywek, grać na fortepianie i korzystać z miejscowej biblioteki.

— Regent-street — rzekła Nelly rumieniąc się silnie na wspomnienie Geralda.

— No, ale o tym potem. Jeszcze zobaczymy. Tymczasem śpiesz się na obiad, bo cię tam czekają z kurczątkiem, nielitościwie zamordowanym z twojego powodu. Do widzenia, bądź zdrowa. Jadę kupić dla ciebie stosowne sukienki i całą wyprawę. Daj mi tę różyczkę, kwitnącą koło ściany, a teraz uciekaj z przed koni, bo cię stratują. Adieu!

Odrzucił niedopalony papieros, zapiął starannie swoje ubranie, a pogłaskawszy wymuskane wąsy chwycił lejce i wkrótce znikł z przed oczu Nelly w tumanach kurzawy.

Państwo Fogg byli dziś bardzo uprzejmi dla Nelly i spoglądali na nią z pewnym rodzajem zaciekawienia. Pani Fogg podsuwała jej wino i zapraszała do powtarzania potraw. Sam Faculty przyniósł z ogrodu trochę orzechów, błyszczących, żółtych śliwek i kilka dojrzałych brzoskwiń, a Nelly, wielka amatorka owoców, przyjęła je z wdzięcznością i raczyła się nimi na deser.

Po obiedzie poszła na spacer po ogrodzie, gdzie słonko, błyszczące na jasnym niebie, szmer owadów i kwiatów o purpurowych kielichach, usposobiły do dumań. Przypatrywała się rozmarzona słońcu, skrywającemu się poza falujące złocistym zbożem pola, z dala dochodziły ją szmery i szelest skrzydeł lecącego po nad nią ptaka; a ona, zamyślona, wzruszona, snuła się wciąż jak cień po pustym parku i zielonych łączkach podziwiając naturę i poddając się jej przemożnemu wpływowi na usposobienie człowieka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tam, gdzie kobiety palą cygara a słonie grają w piłkę nożną

W Birmie, w Indiach, kobiety są panami domów — Popisy poskramiaczy wężów — Inteligencja słoni

Kobieta na Dalekim Wschodzie jest dzisiaj na ogół niewolnicą mężczyzny. Taki światopogląd obowiązuje także kraj Birmę, kolonię angielską nad zachodnim wybrzeżem Indii Wschodnich, **ale to z** pewną drobną odmianą. Tamtejsze „białogłowy" wyciągnęły bowiem logiczne konsekwencje z okoliczności, że muszą za i dla mężczyzn pracować i

z biegiem czasu stały się „panami" domów,

spychając mężczyzn do roli pantoflarzy. Przejście się główną ulicą w Rangoon, stolicy Birmy, przekona od razu Europejczyka o zamianie ról obojga płci. Kobiety wystawiają we wszystkich sklepach, kobiety sprzedają i kupują, kobiety pracują, harują, kobiety w urzędach, kobiety z ciężarami na ramionach.

A mężczyźni, gdzie są mężczyźni?

Kto się uważnie rozejrzy, spostrzeże ich. Idą oni w właściwej odległości za swymi kobietami, spoglądają obojętnie na lewo i prawo i kradną Panu Bogu czas. Do pracy są przecież w Birmie niewiasty. Mężczyźni noszą włos spięty w węzeł opadający na kark, zatykają weń grzebień i wałęsają się. Z czego żyją? Oczywiście z swych kobiet. Zresztą życie nie jest drogie, ryż jest tani, banany również a ludzie są mało wymagający.

Ale sprawiedliwości staje się zadość. Ponieważ niewiasty wyręczają mężczyzn w ich obowiązkach, mają też mieć ich prawa. Nie można się tedy dziwić, **że**

rezolutne Birmanki palą cygara,

grube, ciężkie cygara, zwane sheeriots. Także ich sposób mówienia i ich gestykulacja są męskie. Biedni ci mężczyźni. Spoglądają tęskno za niebieskimi chmurkami dymu. Żeby choć raz móc też „pociągnąć". Ale tamtejsza

płeć „słaba" jest nieubłagalna.

Kto próżnuje, nie ma nic do mówienia. Na ten argument nie ma sposobu.

Po tym spostrzeżeniu Europejczyka **w** Rangoonie już nic nie może wprowadzić w zdumienie, nawet nie poskramiacze żmij.

Poskramiacze żmij w Rangoonie są sławni na cały świat.

Jest to osobna klasa, podobnie jak malarze w Nikko i złotnicy w Haipong. Tworzą oni osobą kastę a zawód dziedziczy się z ojca na syna. Istnieją całe dynastie poskramiaczy żmij, poszczególni ich członkowie jednakże na ogół nie doczekują się sędziwego wieku. Oto postarają się żmije.

Poskramiacze w Rangoonie **nie** wyjmują żmijom ich zębów jadowitych, jak to czynią ich koledzy Europejczycy. Żmija bez zębów jadowitych jest w zrozumieniu Birmanczyków co najwyżej zabawką dla dzieci, starców i... Europejczyków. Poskramiacz birmański popisuje się tylko prawdziwymi kobrami, posiadającymi jeszcze zęby jadowite.

Popisy odbywają się na ulicy,

bez jakiejkolwiek ochrony. Widzowie z największym spokojem stają dokoła kosza, w którym leżą kobry, wodzące złośliwym wzrokiem po swym otoczeniu. Nikt nie myśli o tym, że ta głowa może nagle wystrzelić w górę i ukąsić. A choćby nawet. W takim razie spodobało się tak Buddzie.

Policja nie wdaje się w te sprawy.

„Zabawa" z kobrami trwa już od wieków.

Dla widza europejskiego mniej ciekawe jest same widowisko, ile zachowanie **się widzów.** Pchają się oni i tłoczą, by jak najbliżej być żmij. Raz po raz jakaś grupa odskakuje, słychać pisk i krzyki. Któraś ze żmij wypadła z roli i strzeliła głową w stronę widzów. Dla Birmańczyków takie igrzysko jest poprostu sportem, niemniej niebezpiecznym jak wdrapywanie się na szczyty górskie albo latanie w powietrzu.

Europejczykom w każdym razie odpowiadać będzie więcej inny rodzaj sportu:

gra w piłkę nożną... słoni.

Właściwie to nic nadzwyczajnego. Słonie w Birmie spełniają jeszcze najrozmaitsze inne zadania, wymagające nielada inteligencji. Trzeba ich np. widzieć, jak w lesie znoszą pnie na stosy. Co dwóch **a** dwóch chwyta pień trąbami i niesie go w oznaczone miejsce, układając we wzorowym porządku, bez nadzorcy, bez poganiania, bez nawoływania. Dlaczegoż by więc słonie nie mieli bawić się w piłkę nożną. Obowiązują wprawdzie nieco inne reguły.

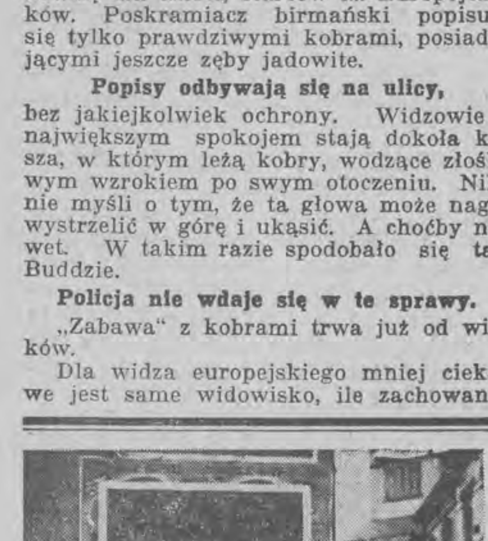
Drużyny składają się tylko z trzech słoni.

Piłki nie wolno uderzać nogą, wolno ją rzucać tylko trąbą. Na głowie każdego z graczy siedzi krajowiec, który dyryguje grą i uspakaja zwierzęta, gdy się zbytnio roznamiętnią. Na ogół jednakże dozorcy ci nie mają powodu interweniować w ciągu całego meczu. Słonie rzucają sobie piłkę i chwytają ją trąbą z niesłychaną zręcznością. Gra jest nadzwyczaj prawidłowa, ale za to wrzasku jest dużo.

(W. i P.)



BURZA PIASKOWA W AMERYCE
Lotny piasek zasypał całą wieś Cimarron.



SENSACYJNY POJEDYNEK
W dniu 1 bm. odbędą się w Brukseli sensacyjne wybory, w których do walki stanęło tylko dwóch kandydatów: premier van Zeeland i przywódca ruchu „rexistów", młody Degrelle, głoszący hasła faszystowskie. Na zdjęciu płomienne afisze Degrelle'a na ulicach Brukseli.

Muzeum duchów i tajemniczych sił

Istnieje w stolicy Węgier, świadcząc o bezgranicznej naiwności ludzkiej

Istnieje w Budapeszcie niewątpliwie najciekawsze muzeum w świecie, a mianowicie muzeum wiedzy tajemnej, czyli inaczej mówiąc „muzeum nauk okultystycznych".

Zbiory w tym muzeum są istotnie kolekcją rzadkości, których w innych muzeach się nie spotyka. Otóż w muzeum tym przechowuje się m. in. w słojach, wypełnionych formaliną, tzw. „apporty", to jest

różne przedmioty i potworki „zmaterializowanych istot astralnych",

przyniesione w czasie seansów spirytystycznych „z zaświata". Te ciała astralne zdołały się jakoby zmaterializować w oczach zdumionych uczestników tych posiedzeń spirytystycznych, w obecności zwolenników „nauk tajemnych", niedostępnych dla... „niewtajemniczonych" osób.

Na wielu twarzach czytelników, którzy to przeczytają, ukaże się uśmiech i wyraz niedowierzania.

Kto z ludzi rozsądnych wierzy w jakąś „materializację duchów"

i wcielanie się zjaw niematerialnych w przedmioty martwe? Na to zwolennicy spirytyzmu odpowiedzą Wam słowami Hamleta z dramatu Szekspira, że... dzieją się przecież na ziemi i niebie rzeczy tajemnicze, o których nawet filozofom się nie śniło".

Nie zamierzamy tu bynajmniej przekonywać nikogo do... uznawania okultyzmu, który zawrócił głowy nawet wybitnym uczonym, a niektórym nawet... tak przewrócił w głowach, że zaczęli się istotnie dopatrywać

istnienia duchów w... pukających stolikach,

wirujących spodeczkach czy w innych przejawach „tajemnych sił spirytystycznych".

Chodzi nam głównie o opis „Muzeum Wiedzy Tajemnej", w którym „rzeczy nadprzyrodzone" są... skatalogowane, ułożone w oszklonych gablotkach, zaopatrzone w etykiety...

To niezwykłe muzeum otwarło kilka miesięcy temu w Budapeszcie Stowarzyszenie Nauk Okultystycznych „Chengery Popp". W muzeum zgromadzono głównie tzw. fenomeny fizyczne, które powstały w czasie seansów spirytystycznych. Tak więc przedmioty martwe, które poruszone były w czasie seansów spirytystycznych, bez jakiegokolwiek na nie wpływu sił zewnętrznych; dalej materializacja myśli, odrzucenie na odległość i „podróż" w przestrzeni przedmiotów

uruchamianych przez siły nieznane

— oto co głównie skupiło na sobie uwagę członków owego stowarzyszenia, które nie zadowoliło się tylko wywoływaniem duchów.

Jak zapewnia to stowarzyszenie, jak najściślejsza kontrola przeprowadzona była w czasie seansów, aby uniknąć tak częstych oszukańczych manipulacyj sprytnych mediów.

Członkowie Towarzystwa „Chengary Popp"

rekrutują się głównie z kół inteligencji,

a więc: lekarzy, adwokatów, sędziów, inżynierów, chemików oraz oficerów węgierskiego sztabu generalnego.

Jednym z najgłówniejszych członków stowarzyszenia jest p. dr Smonyl - Semadam, b. premier węgierski. Jak widzimy więc, nie byle kto zasiada w tym sławetnym stowarzyszeniu.

W tymże muzeum znajdują się również inne... niesamowite okazy, przybyłe drogą powietrzną, ale... bez pomocy samolotu.

Ziarnka kukurydzy, myszy, ptaszki oraz — rzecz nie do uwierzenia — niezwykły okaz:

nagrobkowy kamienny krzyż, pochodzący z pewnego cmentarza

w sąsiedztwie siedziby spirytystów, który to pomnik waży 9 kilo 200 gr. Eteryczny „duch", który go przyniósł musiał niewątpliwie posiadać imponujące muskuły i nielada siłę!...

Gdyby jednemu z uczestników seansu ten ciężki krzyż spadł na jego łatwowierną głowę, być może, że i on powiększyłby ilość tych „zagrobowych gości", którzy zabawiają poważnych spirytystów węgierskich i być może, że obecnie już jako duch spirytysta spuszczałby jeszcze bardziej zadziwiający deszcz na głowy „rycerzy okrągłego stołu".

Zapis dla ludzi, o których „pisano w gazetach"

Dziwactwo bogatego Amerykanina, zmarłego w Paryżu

W Paryżu zmarł niedawno bogaty Amerykanin, nazwiskiem Whiletins, który podzielił cały swój majątek między 1 500 osób, zapisując każdej z nich po 100, 500, 1 000 i 5 000 dolarów. Początkowo trudno było zrozumieć, jakie pobudki kierowały Whiletinsem przy sporządzaniu podobnego testamentu. Z czasem jednak tajemnica ta została wyjaśniona. Okazało się, że Whiletins przez kilka lat zbierał wycinki z gazet o ludziach, których los z jakichkolwiek względów go zainteresował. Przeważnie były to ofiary kryzysu i nieszczęśliwych wypadków, lecz również ludzie, którzy odznaczyli się wyjątkową uczciwością, odwagą przy ratowaniu tonących i tak dalej. Oryginał wymienił nazwiska wszystkich sympatycznych mu ludzi w swoim testamencie, zaznaczając, jaką sumę im przeznacza. W spisie tym figuruje niemało artystów i sportowców.

Ponieważ testament sporządzany był w ciągu kilku lat, niektórzy z obdarowanych zdążyli umrzeć, inni opuścili Francję, czy też zmienili miejsce zamieszkania. Odnalezienie i ustalenie większości spadkobierców przez notariusza wymagało dużego nakładu czasu i pieniędzy. Część zapisów leży ciągle jeszcze w depozycie u rejenta, ponieważ „spadkobiercy wyjechali nie pozostawiając adresu".

Pomnik teściowej

Pierwszy pomnik na cześć teściowej został wzniesiony w Stanach Zjednoczonych. Pomnik wykuty z kamienia o naturalnej wielkości zdobi prywatny ogród, położony w dzielnicy willowej w Los Angeles. Trzej bracia Grouche, którzy cieszą się ze szczęścia małżeńskiego, postanowili wspólnym kosztem ufundować pomnik, co też wykonali.

Ciekawy jest tekst, jaki rzeźbiarz wyrył pod postacią teściowej. Brzmi on w dosłownym tłumaczeniu jak następuje:

„Niezapomnianej teściowej, która wierność i skromność wpoiła w serca swych córek, ten pomnik stawiają jako symbol wdzięczności — wdzięczni zięciowie".



PŁOTECZKI
w ogrodzie zoologicznym.